Nr 230 — Sobota 10 (23) października 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2. Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju — miesięcz. —.85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rocz. 8.—
Za granicą 1.35, 4.—, 7.—, 14.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu zbliżającego się zamknięcia rachunków osobistych zwracamy się do Sz. Panów prenumeratorów oraz klijentów działu ogłoszeń i Drukarni Polskiej, którzy pomimo niejednokrotnych przypomnień dotychczas nie opłacili rachunków za 1906, 1907 i 1908 rok, aby takowe łaskawie zechcieli uregulować przed 1-ym listopada r. b.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druchowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Przemówienie Stołypina.

Stronniczość, zdaniem prezesa Rady ministrów, nie jest na miejscu przy omawianiu projektów praw. Dyktowane są one przez rozum i logikę, a mogą być mierzone tylko interesem państwowym.

Zapomnijmy więc na chwilę o interesie ludności polskiej, sprobujmy usłuchać wezwania p. Stołypina i miarą, przez niego uznaną, zmierzyć zarówno projekt ustawy ziemskiej dla kraju naszego, jak i uzasadnienie tej ustawy, zawarte w przemówieniu pierwszego ministra przy otwarciu Rady do spraw gospodarki miejscowej.

Zadanie polityki rosyjskiej na kresach zachodnich polega, zdaniem p. Stołypina, bądź na tem, aby „podtrzymać przy pomocy prawa pierwiastki państwowe“, bądź na tem, aby „wprowadzić te kresy w sferę kultury państwowej“.

I właśnie w tym celu, bynajmniej nie po to, aby jątrzyć lub drażnić, wprowadza rząd do projektu ustawy ziemskiej „określoną linię państwową“, której przekroczyć nie wolno. Linia ta określa udział każdej grupy narodowościowej w rządzeniu ziemstwem i w ten sposób nietylko ma bronić żywioł rosyjski od pochłonięcia, tam gdzie on jest w mniejszości, lecz zapobiegać swobodnemu współzawodnictwu tam, gdzie żywioł rosyjski, aczkolwiek bardziej liczny, jest „ekonomicznie słabszy“. Nadto, ze względu na miejscowości, w których mieszka znikoma mniejszość rosyjska, wprowadzone ma być pewne *minimum*, polegające na tem, że wyżsi funkcyonaryusze i prezesi ziemstw mają być pochodzenia rosyjskiego.

Przedewszystkiem o sposobach „wzmocnienia pierwiastków państwowych“ i „wprowadzeniu do sfery kultury państwowej“. Dwa sposoby urzeczywistnienia podobnych zadań widzimy w historyi. Pierwszy stworzyła kultura łacińska. Stosowali go rzymianie do podbitych ludów, którym nadawali prawa obywatelstwa rzymskiego i z których stworzyli potężne państwo i nie mniej potężne pod względem kulturalnym społeczeństwo. System ten stosuje obecnie Anglia do swych kolonii, z któremi prowadziła przed kilku laty zaciętą walkę, a które niebawem z własnej woli dostarczą jej nowych „Dreadnoughtów“. System drugi—to system, znany dobrze z czasów teutońskich i Czyngis Chana, a stosowany dotychczas najbardziej konsekwentnie przez „zaprzyjaźnione mocarstwo“ w Poznańskiem.

Jest to polityka wyraźnie i bez zastrzeżeń eksterminacyjna. Celem jej jest wyrugowanie żywiołu polskiego z odwiecznych siedzib, pozbawienie go ekonomicznych i moralnych podstaw bytu, proletaryzacya i zmniejszenie odporności narodowej do takiego stopnia, na którym utrata odrębności staje się nieuniknioną.

Jakie rezultaty dała ta polityka, prowadzona konsekwentnie od lat kilkudziesięciu przez najpotężniejsze w Europie państwo i wysoce kulturalne społeczeństwo niemieckie—o tem wie zapewne pan Stołypin równie dobrze, jak i my. Miliardy marek, wydane na wywłaszczenie, spotęgowały solidarność społeczeństwa polskiego, wyrobiły w niem hart i wytrwałość. Że miliardy te nie spotęgowały uczuć przyjaznych względem państwa — tego chyba nie mamy potrzeby dodawać.

Premier rosyjski nie przychyla się wyraźnie ani do jednej, ani do drugiej metody. Oskarżając żywioł polski o dążenia niezgodne z zadaniami państwowości rosyjskiej, nie decyduje się on jednak na sformułowanie programu eksterminacyjnego. Natomiast projektuje cały szereg zarządzeń w nowej ustawie ziemskiej, ograniczających prawa ludności polskiej. Według projektu rządowego będzie ona miała ograniczoną możność obierania radnych, ograniczoną możność obejmowania posad w ziemstwie.

Czy zmieni to liczebność lub zamożność polską, której tak obawia się pierwszy minister? Oczywiście nie, lecz uprzytomni wszystkim bez wyjątku polakom, że nawet w sprawach gospodarki miejscowej są traktowani przez rząd jako obywatele drugiego rzędu, że w tem pojmowaniu „pierwiastków państwowych“, jakie widzimy w projekcie, niema miejsca dla polaka—równouprawnionego obywatela państwa. Czy taka polityka nie jest identyczną z „jątrzeniem i drażnieniem“, przeciwko któremu zastrzega się minister spr. wewnętrznych.

Czy nie stwarza pierwiastków moralnych, niesłychanie osłabiających ową państwowość, dla obrony której projektowane są nowe ograniczenia?

Niech na to pytanie odpowie p. Stołypinowi człowiek, niemniej od niego miłujący ojczyznę i z pewnością niemniej od niego zdający sobie sprawę z wartości tej lub innej polityki.

W ostatnim numerze „Mosk. Jeżenied.“ prof. Eug. Trubecki z powodu obecnego kursu rosyjskiej polityki wewnętrznej pisze:

„Rosya ginie od choroby wewnętrznej. Przyczyny wewnętrzne, moralne zrobiły z naszego organizmu państwowego kruche naczynie. Najważniejszą z tych przyczyn, podstawową i główną, jest powszechna nienawiść wzajemna, która zawiera w sobie ziarna anarchii. Ażeby uratować Rosyę, należy przezwyciężyć tę nienawiść...

„Trzeba za jakąbądź cenę przerwać szczucie inorodców, wyrzec się kampanii przeciwko Finlandyi, rozpocząć szeroką politykę reformatorską w Polsce, dać ulgi żydom.

„Rząd stał się narzędziem narodowej i klasowej nienawiści“...

I oto skutki tej polityki.

W razie jakiejkolwiek porażki nastąpi katastrofa.

„Nigdy nie byliśmy tak blizko zguby, jak obecnie. Nawet nasza jedność państwowa wisi w powietrzu. Rosya może się rozsypać przy pierwszem uderzeniu z zewnątrz. Grozi nam już nie rozczłonkowanie, lecz wprost sproszkowanie całego mechanizmu państwowego na takie drobne części, które się już potem *nigdy* nie zbiorą w jedną całość“.

Takie perspektywy otwiera państwu nowy kurs polityki narodowościowej.

Przyjrzyjmy się teraz, jak zostały urzeczywistnione w projekcie zasady, sformułowane przez p. Stołypina?

Należy bronić ludność rosyjską tam, gdzie stanowi ona wprawdzie większość, lecz jest słabsza ekonomicznie — powiedział minister. Tymczasem w gubernii kijowskiej ludność polska stanowi niecałe 3% i posiada zaledwie trzecią część większej własności ziemskiej. Nie może więc być mowy o przewadze ekonomicznej. Pomimo to ilość radnych, przypadających na ludność polską, okrojono w projekcie przeszło w dwójnasób. Dlaczego się to stało — w mowie p. Stołypina nie znajdujemy żadnej odpowiedzi na to pytanie.

Nie mniej zagadkowe są sposoby, jakich używa projekt rządowy dla obrony „słabszej pod względem ekonomicznym większości rosyjskiej“. Otóż, pomimo troskliwości o los włościan, nie otrzymali oni w projekcie ani jednego głosu więcej, niż w guberniach centralnych, natomiast zwiększona została ilość radnych, obieranych przez właścicieli ziemskich pochodzenia rosyjskiego. Chyba, że i tej warstwie ludności rosyjskiej grozi ze strony polskiej jakieś niebezpieczeństwo, o tem jednak p. Stołypin nic nie mówi...

Taki stosunek zachodzi między zasadami polityki państwowej p. Stołypina a ich urzeczywistnieniem w Projekcie Ustawy Ziemskiej. Robi to wrażenie teoryi, dorobionej *ex post*, kiedy już cały projekt był gotów i pozostało tylko należycie „uzasadnić“ go wymaganiami państwowemi.

A że uzasadnienie podobne jest rzeczą trudną, wręcz niemożliwą, to też całe przemówienie pierwszego ministra, pomimo wypróbowanej zręczności p. Stołypina, nie wiąże się z projektem i nie wytrzymuje probierza „rozumu i logiki“, tak słusznie przez niego członkom Rady zalecanych.

Na pytanie, komu i po co potrzebne są ograniczenia praw ludności polskiej, mógłby p. Stołypin znaleźć odpowiedź u działacza, którego pewnie o rewolucyjność podejrzywać nie będzie. Posłuchajmy, co pisał o tem znany dobrze naszym czytelnikom p. Rewa na łamach „Rusi“ przed laty czterema.

„Polacy *en masse* nigdy nie zdradzali w naszym kraju uczuć dla ludności rosyjskiej wrogich.

...„To też ludność rosyjska, trzeźwo oceniająca stosunki, gotowa jest dziś oddać głos za równouprawnieniem polaków“.

Komuż potrzebne są ograniczenia?

„Spekulantom ziemskim, którzy, korzystając z wyłącznego prawa kupowania majątków, skupują za bezcen majątki polskie.

„Nie trzeba jednak być zbytnio przenikliwym, aby zrozumieć, że ta kategorya działaczy jest *zakałą imienia rosyjskiego*.

...„Następnie z wyjątkowego położenia kraju zadowoleni są urzędnicy miejscowi, umiejący wcale nieźle eksploatować dla własnej korzyści wyjątkowe prawa“.

Tak wyglądają w świetle „rozumu i logiki“ pierwiastki państwowe p. Stołypina.

Idem.

Jubileusz Muzeum narodowego.

—o—

We wtorek Kraków, a z nim cała kulturalna Polska, obchodził jedną z najpiękniejszych uroczystości, świadczących o niepospolitej żywotności narodu, który nietylko, że idzie olbrzymimi krokami wciąż naprzód, wywalczając sobie prawa życia i korzystając z każdej swobody, ale nie zapomina, nie utraca przeszłości wspomnień. Wyrazem tej czci dla przeszłości, dowodem zrozumienia, jak wielką rolę odgrywa tradycya w życiu narodu, jak trzeba i dobrze jest wiązać się z nią ogniwami serca, pamięcią o wielkości i kultywować na przyszłość obowiązki z tej minionej, lecz odżyć mającej świetności, płynące—świadectwem, że społeczeństwo polskie instynktu historycznego nie utraciło i nie traci—jest założenie Muzeum narodowego przed 25 laty i jego wspaniały rozwój w przeciągu tego 25 lecia.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem dziękczynnem w kościele Maryackim. Mszę celebrował infułat biskup Krzemieński. Stalle zasiedli reprezentanci i delegaci różnych instytucyi.

Poza tem wiele osób ze świata literackiego i dziennikarskiego.

Przemówienia.

Po nabożeństwie ruszyli uczestnicy obchodu gremialnie do Sukiennic, gdzie w wielkiej sali Matejkowskiej powitał zebranych imieniem komitetu obywatelskiego wiceprezydent miasta Krakowa, Szarski. W krótkich zarysach przedstawił on następnie historyę powstania Muzeum i zaznaczył, że wzrost Muzeum tak wspaniały w ciągu 25-lecia ziszcza coraz bardziej marzenie tych, którzy widzieć chcieli Kraków miastem pamiątek narodowych. Daleko wprawdzie Muzeum naszemu do wielkości i zupełności stołecznych muzeów europejskich—jednakże droga już jest wytknięta i nietrudno będzie w niedługim szeregu lat stanąć na wyżynie odpowiedniej. W końcu dał zapewnienie, że zarząd miasta, świadomy swych w tym względzie obowiązków, otoczy swą opieką i wesprze usiłowania ku rozwojowi Muzeum.

Imieniem ministerstwa wyznań i oświaty zabrał następnie głos radca Ćwikliński. Muzea — mówił on — spełniają niezwykle doniosłą rolę kulturalną, chronią nas one od jednostronności myślenia i od wyłącznego panowania interesów chwili bieżącej. Te zbiory świetnej i usilnej pracy wieków uświadamiają nam, zmuszają nas do uświadamiania sobie celów życia i praw rozwoju. Muzea, to najświętsze, najlepsze świadectwa tradycyi, przekazanej nam przez przeszłość— a przez to oddziaływują one na przyszłość, przedewszystkiem zaś na artystyczną twórczość, na uczuciowość pokoleń idących. Wita mówca z radością myśl, że oto Wawel, skarbnica ducha polskiego, świątynia wzniosła jego pamiątek, obejmie zbiory Muzeum i chronić je będzie, opromieniać sławą lat wielkich Polski.

Z upoważnienia ministerstwa przyrzeka Muzeum i nadal troskliwą opiekę i pomoc.

Imieniem instytucyi naukowych przemówił następnie krótko dr. Kazimierz Morawski, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej. Treściwie a wymownie przedstawił on trudności, wielokrotne obowiązki, które u nas spełniać muszą instytucye, ażeby nadążyć w pochodzie szczęśliwszym politycznie od naszego społeczeństwom.

Nasze muzea nie mogą być tylko martwemi muzeami, nietylko pracować dla przeszłości i odsłaniać, okazywać ją mają—zadaniem ich być też żywemi, aktualnemi, dawać karmę i w przyszłości rzucać odrodne promienie. Nietylko dla umysłu, dla nauki być mają one, ale i dla serca. Ciepłem nadziei, wiary przesławionej przez wieki, działać one muszą ożywczo na odradzające się po klęskach społeczeństwo polskie. I takiem właśnie ogniwem łączym tradycyę z czasami teraźniejszymi i idącymi—potrafiła się stać instytucya Muzeum narodowego. Na Wawelu jeszcze lepiej to zadanie potrafi ona spełniać— żywiej jeszcze i cieplej w otoczeniu chwały większej przemawiając do tych rosnących z roku na rok tysięcy zwiedzających świątynie przeszłej ideowej sztuki polskiej.

Po tej przemowie, hucznymi oklaskami przyjętej, prof. Lepszy w kilku słowach przemówił do dyrektora Muzeum dr. Kopera, podnosząc jego zasługi i wręczając mu medalion złoty dłuta prof. Konstantego Laszczki.

Muzeum na Wawelu.

Potem wygłosił d-r Kopera odczyt o muzeum narodowem na Wawelu.

D-r Kopera omówił na wstępie krótko motywy, jakie kierowały założycielami i pracownikami muzeum. Były to motywy z jednej strony naukowe, z drugiej zaś strony dążono do gromadzenia rozproszonych i mających pójść w zatratę zabytków polskich, więc starano się im dać przytułek, schronisko, spełniano tym sposobem obowiązek narodowy, wreszcie szło o to, by społeczeństwo nie ograniczało się tylko do kultu sztuki polskiej, z tego powodu chętnie przyjmowano i zakupywano arcydzieła sztuki obcej. W grze tu zwłaszcza były te zbiory dawne w Polsce dokonane, które koleją smutnych politycznych losów narodu przechodziły za granicę. Te dzieła dziś nam ocenić należy i zdobyć je napowrót dla społeczeństwa naszego.

Obecnie znajduje się muzeum w nader ciężkich warunkach, mamy magazyny dzieł i pamiątek, których dla braku sal niema gdzie rozwiesić i pomieścić. Stąd urodziła się myśl uzyskania dla celów muzeum budynku poszpitalnego na Wawelu. Udało się to — a obecnie mamy już dokładnie opracowany plan rozkładu części zbiorów w tym budynku. I tak: parter składający się z 13 sal zajęłyby zbiory przedhistoryczne; to, co muzeum w tym względzie posiada, połączone ze zbiorami Akademii umiejętności i gabinetu archiwalnego dałoby wspaniałą wystawę archeologii przedhistorycznej.

Również na parterze pomieszczonoby zbiory etnograficzne, których niestety nie posiada muzeum w dostatecznej ilości, lecz nad których gromadzeniem obecnie zaczyna usilnie pracować, bo zaiste ostatni to już czas gromadzić zabytki etnograficzne i ocalać je przed zapomnieniem i zniszczeniem.

Pierwsze piętro gmachu poszpitalnego oddanoby zabytkom i sztuce średniowieczaaż do „empire'u". Objąłby ten zbiór sal 16. Wobec bogactw nagromadzonych w muzeum wypełniłoby się te sale z łatwością.

Drugie piętro przeznacza zarząd na zabytki kultury sztuki ruskiej i obcej.

Co do kultury i sztuki ruskiej — podkreśla d-r Kopera — zabytki te mają wielką wagę i znaczenie dla nas, raz dlatego, że z kulturą tą i sztuką jak też i dziejami Rusi Polska ściśle była związana — a powtóre, że przy wpływie, jaki twórczość polska miała na Ruś, zwiększa część zabytków ruskich to dzieło nasze, mające więc zupełnie prawo a nawet koniecznie powinno znajdować się w zbiorach muzeum narodowego. Dalej pamietać trzeba, że dla celów naukowych zbiory te sztuki wschodniej mają swój walor — kultura bowiem i sztuka wschodnia wycisnęły po części znamienne piętno na sztuce naszej.

Tak więc cały gmach poszpitalny zostałby wypełniony. Tem jednak nie objętoby jeszcze wszystkich zbiorów muzeum.

Dzieła sztuki XIX w. pomieścić najlepiejby było w Sukiennicach, stwarzając tym sposobem Luksemburg polski. Sale Sukiennic z górnem światłem najlepiej nadają się na galeryę obrazów, oczywiście wyłączyćby należało tylko dzieła Matejki, dla których najwłaściwsze miejsce, to odrestaurowany zamek królewski, gdzie w odpowiednich historycznych salach rozwieszone uzupełniałyby je, tłomaczyły dosadniej i świadczyły o związku żywym, jaki zadzierzgnąć potrafiła potomność z królewską swoją przeszłością.

Muzeum Czapskich i zbiory domu Matejkowskiego pozostałyby nietknięte w miejscach obecnych. Jedynie proponuje zarząd muzeum utworzenie biblioteki rękopisów i dzieł ze zbiorów przy muzeum Czapskich i przy muzeum narodowem się znajdujących osobno.

Mauzoleum.

Mimo to wszystko—Muzeum narodowe potrzebuje jeszcze jednego budynku. Mauzoleum mianowicie, gdzieby pomieścić można pamiątki po sławnych, zasłużonych społeczeństwu mężach. W pierwszym rzędzie idzie tu o pamiątki Kościuszkowskie. Zwraca uwagę—mówił d-r Kopera—że zwiedzający Muzeum, najczęściej, najgoręciej dopytują się o te pamiątki. Również pomieścić by należało w tem Mauzoleum pamiątki po Mickiewiczu, które łatwo uzupełnićby można zbiorami paryskimi i pamiątki po innych sławnych i wielkich.

Zamek królewski wyłączyć trzeba od ściśle muzealnych projektów. Zamek ten żyć powinien, mówić do zwiedzającego tak jakby niedawno opuszczono jego mury. To wzgórze obarczone tragiczną wielkością, gdzie tyle żywych pamiątek jest, gdzie stoi katedra najbardziej żywa, serdeczna, muzeum narodowych pamiątek, nie może tracić swego charakteru. To też zarząd proponuje, by sale zamku pozostawić wolne, jak najmniej zastawiać je, co najwyżej meblami, odnoszącymi się do epoki z historycznością pokoju związanej, obrazami z tego czasu, tkaninami i t. p. Tak np. urządzić można pokój Kazimierza Wielkiego i Madonnę z jego czasów ustawić i zawiesić tkaniny także z tej epoki. „Kurzą stopę" zamienić można na kaplicę. W komnacie Zygmunta III ustawić meble z jego czasów i zbiory dzieł sztuki przez niego dokonane i t. d.

O zbiorach przyrodniczych, których potrzebę d-r Kopera uznaje—mówić na razie nie można. W zupełnie innym celu one powstają, działanie ma ich być inne, z projektów tych wyłączyć je zatem należy. Zapewnieniem, że na przyszłość zarząd Muzeum tak samo dzielnie pracować będzie jak dotąd, zakończył d-r Kopera swój odczyt.

Po uroczystem zebraniu w Sukiennicach, uczestnicy zebrali się po południu na Wawelu, gdzie zamek przystrojono barwami polskiemi i chorągwiami. Tam w prastarych komnatach królewskich zwiedzano postęp robót około ich odnowienia, prowadzonych pod kierunkiem architekta p. Hendla. On też wraz ze swym asystentem p. Łowczyńskim oprowadzał gości po Wawelu.

Bankiet.

Wieczorem zebrali się uczestnicy we wspaniałych salach starego teatru na bankiet, dany na ich cześć przez komitet jubileuszowy i Radę m. Krakowa. W wykwintnem zebraniu tem uczestniczyli wszyscy przybyli na uroczystość delegaci, którzy znaleźli się przed południem na zebraniu uroczystem. Brakło tylko namiestnika Bobrzyńskiego, którego obowiązki powołały do Lwowa. Honory gospodarza spełniał z całą gorliwością w zastępstwie chorego prezydenta Krakowa wiceprezydent d-r Szarski, który też prezydował bankietowi. Obok niego zasiadł z prawej strony wiceprezydent i poseł m. Lwowa d-r Rutowski, z lewej prezydent sądu Hausner i wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dembowski. Naprzeciw usadowiono szefa sekcyi ministerstwa oświaty d-ra Ćwiklińskiego, przedstawiciela rady m. Pragi d-ra Wratysława Czernego, a dalej długim szeregiem zasiedli delegaci z Warszawy i Królestwa: mecenas Leon Papieski, mec. Jasiński, p. Pniewski, delegat Tow. kultury p. Hofman, delegat Zjednoczenia postępowego, redaktor „Kuryera Porannego" Ludwik Fryze, redaktor „Rozwoju" łódzkiego Wiktor Czajewski; przedstawiciel Księstwa Poznańskiego i Śląska pruskiego poseł Korfanty; dalej zajął miejsce znany przyjaciel polaków redaktor Jarosław Rozwoda z Pragi, który u nas w Krakowie czuje się jak u siebie w domu.

Przy drugim stole, ustawionym w podkowę, usiedli delegaci rady m. Lwowa, radni: d-r Dwernicki, architekt Śliwiński, p. Ihnatowicz; dalej d-r Aleksander Czołowski i prof. Siemiradzki, przedstawiciele grona konserwatorów Galicyi wschodniej, radca dworu Franke ze Lwowa, d-r Aleks. Lisiewicz i p. Gubrynowicz (reprezentanci Muzeum miejskiego we Lwowie), d-r Gubrynowicz (syn) jako przedstawiciel zakładu narodowego im. Ossolińskich, p. Rejchan, artysta-malarz ze Lwowa, redaktor „Słowa Polskiego" p. Wasilewski i w. in.

Znaleźli się dalej w sali przedstawiciele obywatelstwa krakowskiego i okolicy w pokaźnej liczbie. Więc: ks.-kanonik Wądolny, marszałkowie powiatowi hr. Mikołaj Rej i d-r Stefan Skrzyński, profesorowie uniwersytetu Browicz, Kader, Nowak, Morawski, Rostafiński, Kostanecki, grono artystów-malarzy z dyr. Fałatem, prof. Axentowiczem, prof. Wodzinowskim, Piotrem Stachiewiczem, nader liczne grono radców Krakowa przedstawiciele redakcyi wszystkich dzienników krakowskich, zastęp litaratów, przedstawiciele władz rządowych i urzędniczych i t. d. Świat poselski reprezentowali p. p. Bandrowski, Biesiadecki, Federowicz, Sare, Skołyszewski i Tomaszewski.

Na galeryi zasiadło sporo pań. Na sali przygrywała orkiestra p. Czyżowskiego. Gdy podano szampana rozpoczęły się toasty.

Toasty.

Pierwszy zabrał głos wic prezydent d-r Szarski i w wymownych słowach powitał zebranych gości. Uczcić nam wypada — mówił — uczestników, którzy nie szczędzili trudów i przybyli z daleka, aby wziąć udział w naszej wielkiej uroczystości. Licznie i ochoczo do nas przybyli i za to należy im z całego serca podziękować. Mówca wnosi ich zdrowie w ręce przedstawiciela ministerstwa oświaty d-ra Ćwiklińskiego.

Poseł d-r Bandrowski: Dziś święto w Krakowie, święto Muzeum narodowego, święto narodowe. A w takiej chwili, chwili wielkiej uroczystości rodzinnej, nic dziwnego, że zbiegają się do Krakowa wszyscy, którzy mu dobrze życzą, a przedewszystkiem ci wszyscy, którzy do wielkiej rodziny Krakowa i Polski należą. I tak, jak przed rokiem w sejmie, w chwili powstania Wielkiego Krakowa, wszyscy mu hołd składali, tak i dzisiaj zbiegli się członkowie wielkiej rodziny z bliska i daleka, aby mu złożyć życzenia dobrej przyszłości, coraz wspanialszej na cześć narodu. Między tymi kochanymi gośćmi — jest nasz bratni, serdeczny gród: Lwów. Co prawda, Lwów i Kraków—to jakby dwaj bracia, którzy bardzo się kochają, ale niby to coś mają sobie do zarzucenia. — Kraków jakby zazdrościł Lwowowi, a Lwów Krakowowi, bo oba te grody, spełniając swe posłannictwo narodowe, ubiegają się o pierwszeństwo i dostojeństwo zasługi narodowej. Kraków sercem Polski, a Lwów strzeże jej praw, strzeże myśl narodową na wschodzie. Strzegł jej w historyi naszej, czyni to teraz i trzyma wysoko sztandar narodowej kultury na wschodzie. Cześć mu przeto, cześć jego dzielnej reprezentacyi, cześć czcigodnemu wiceprezydentowi Lwowa, d-rowi Rutowskiemu. (Żywe oklaski).

Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, d-r Dembowski, dziękując za zaszczytne słowa, pod jego adresem skierowane, wskazał na znaczenie Krakowa. Kto się zetknął z jego czarem, tego dusza tak splotła się z tym cudownym grodem, że jej z serca wydrzeć niepodobna. Dziś odezwała się ona żywiej, niż kiedykolwiek. Muzeum narodowe, ta chluba nasza, rozrosła się znakomicie, majestat Wawelu staje w nowym blasku, a pod osłoną jego królewskiego płaszcza Muzeum jeszcze spotężnieje. Wtedy odbywać się będą pielgrzymki młodzieży do Krakowa, która tu przyjdzie zbogacać serca swoje. Władze szkolne całą siłą popierać będą te wycieczki młodzieży z nad Buga, Sanu i Zbrucza nad Wisłę, niech tu zaczerpną tego kordyału, z którego mają żyć, niech tu ożyją pod wpływem starej kultury. Mówca życzy Muzeum narodowemu jak największego rozkwitu. (Żywe oklaski).

Prof. Morawski oświadczył, że nie chce pić toastów specyalizowanych, ale wniesie je ryczałtem. Przy każdej uroczystości — mówił — są wśród nas ci, co nie mówią, ale milczą; są to przedstawiciele kraju, w którym uczucia patryotyczne tak bujnie dominują: złotej Warszawy. (Żywe oklaski). Chce jednak mówca zwrócić pamięć i do mniej bujnego życia rodaków, którzy jednak budują nas siłą charakteru i pracą niezłomną: Poznań! (Długotrwałe oklaski). My tu święcimy często ćwierćwiekowe jubileusze, ale wychylmy kielich na cześć tych, co przetrwali już ponad sto lat — w ręce przedstawicieli Warszawy, Poznania i Górnego Śląska! (Huczne, długotrwałe oklaski).

Prof. Dikszteijn wskazuje na jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej, w którym uczestniczyła tłumnie Warszawa, jak i dziś się tu znalazła przy święcie Muzeum narodowego. Obie instytucye łączy chlubna przeszłość, świadcząca o naszej wielkiej kulturze. Jak uniwersytet Jagielloński przetrwał wieki, tak i młode Muzeum stać będzie ku pożytkowi społeczeństwa. Nauka i sztuka, owoce pracy i życia twórczego, łączą się i przenikają do dusz, przemawiają do serc naszych. Tak rozumie mówca dzisiejszą uroczystość i stwierdza to imieniem Warszawy, która sercem w niej uczestniczy. (Żywe oklaski)

D-r Adam Doboszyński wskazał, że do gości, zawsze na nas łaskawych i przez nas najmilej witanych, należą bracia czesi. (Huczne okrzyki: Na zdar!). W dniu dla nas tak pamiętnym, w którym Muzeum sztuki polskiej święci srebrne gody, przybyli przedstawiciele czescy, aby uczestniczyć w naszej radości Nie omijają bowiem żadnej sposobności, ażeby zapewnić nas o swej przyjaźni. Przed dwoma miesiącami mieliśmy wspaniałą sposobność okazania naszej miłości dla narodu czeskiego. Obecnie więc poprzestańmy na podkreśleniu tych uczuć. Szczególną sprawia nam radość to, że przedstawicielami czechów są pp.; d-r Czerny i redaktor Rozwoda, wypróbowani przyjaciele naszego narodu. Toastem na ich cześć a w ich ręce na cześć narodu czeskiego zakończył mówca: czechom Na zdar! (Długotrwałe oklaski i okrzyki „Na zdar!" Orkiestra gra „Kde domow muj").

D-r Wratysław Czerny, radny m. Pragi, podniół, że powodzenie jednego narodu musi oddziałać i na drugi naród słowiański, stąd powodzenie narodu polskiego budzi serdeczny oddźwięk u czechów, złączonych tak silnie i tylu węzłami historycznymi z polakami. Patrząc na jubileusz Muzeum widzimy, jakie inicyatywa jednego człowieka przynieść może owoce, i w tem leży dla polskiego narodu nadzieja przyszłości dobrej, bo posiada wśród siebie dużo takich mężów. Ze zbiorów polskich korzystać mogą czesi i niechaj tak będzie w przyszłości, kiedy z naszych skarbów czerpać będziemy wzajemnie pewność, że naród polski i czeski osiągnie lepszą dolę w tem państwie.

Pracujmy razem dla zjednoczenia i podniesienia narodowego! (Długotrwałe oklaski i okrzyki „Na zdar!").

Pos. dr. Rutowski, wiceprezydent m. Lwowa, wskazał, że jak do Rzymu, do Mekki, dążymy wszyscy do Krakowa. Prócz grobów, prócz chwały, tu ognisko narodowego życia, stolica nasza, do której ciągniemy my pogrobowcy, co jak okruchów, pragniemy przynajmniej autonomii. Nie przyjeżdżamy tu na jubileusz, bo Kraków to jeden wielki jubileusz, bo jego wielkość świeci nam przez długie narodowe noce. Czujemy, że to nie archeolog i zbieracz, ale organizm żywy! Przychodzimy tu o odmłodzenie, o ciepło waszych serc. Gdy załamało się nasze państwowe życie, tu w Krakowie pierwsze brzaski zapłonęły. Tu były pierwsze jutrzenki, tu przysięgał Kościuszko. Gdy zamarło znowu nasze państwo, przyszli mistrze słowa a po nich tu w Krakowie mistrze sztuki. I kajać się przychodziliśmy przed Kazaniem Skargi i czerpać i brać nowe siły na nowe zadanie. Kraków, miasto pamiątek, myśli, nauki, sztuki, nieśmiertelny, niech żyje w ciągłym rozwoju. (Żywe oklaski).

Dr. Szarski wniósł następnie toast na cześć Litwy w ręce d-ra Marinicza.

Poseł Korfanty podniósł, że jest przedstawicielem tej części Polski, która walczy i pracuje ciężko, a gdy w tej walce rodacy z Księstwa i Śląska zmęczą się i szukają pokrzepienia, dążą wtedy do źródła czystej wody: do grodu podwawelskiego. Mówca w serdecznych słowach wnosi toast na cześć Krakowa. (Żywe oklaski).

Redaktor Jarosław Rozwoda z Pragi zaznaczył w swej przemowie, że wśród wszystkich wycieczek do Pragi, najmilszemi mu były włościańskie, które przybywały popatrzeć, jak naród czeski gospodaruje. Raz jeden z członków takiej wycieczki po kilkudniowej wędrówce po wsiach czeskich pytał, oglądnąwszy urządzenia czeskie, jak można zdobywać dobrobyt, jak naród żyje, choć gnębiony i ciemiężony. Na to odpowiedział mówca, że naród czeski żyje, bo posiada swą kulturę, swoją duszę. Tą kulturą nie są ani drogi wysadzane drzewami, murowane zagrody, ni koleje, to tylko przejawy kultury. I choćby przyszedł huragan, co je zmieni lub zniszczy, kultura narodu zostaje i kiedy nadejdzie chwila spokoju, zbuduje i wytworzy. Od stu lat huragan idzie przez ziemie polskie, niszczy i burzy, a mimo to naród kulturą swoją żyje. Gdy się polska kultura złączy z czeską, może powstać potęga! Miejscowe waśnie nic nie będą znaczyły, wspólna nas czekać będzie droga, wspólna praca; staniemy się lepszymi i szlachetniejszymi. Po krzywdach przyjdzie czas zemsty. Niechaj nie będzie żadnej uroczystości polskiej, w której nie uczestniczyliby czesi, ani czeskiej, w której polacy nie braliby udziału. Razem, zawsze razem! (Długotrwałe oklaski)

P. Hofman (Warszawa) w pięknej przemowie toastował na cześć dyrektora Muzeum narodowego d-ra Kopery, mecenas Jasiński z Warszawy w improwizowanym wierszu pił na cześć pań.

Na tem wyczerpały się przemówienia bankietowe. Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

O odkryciu bieguna.

W ankiecie, rozpisanej w sprawie odkrycia bieguna, zabrał między innymi głos także książę Monaco, jeden z wybitniejszych znawców okolic arktycznych. «Według mego zdania, odpowiedział na skierowane doń zapytanie książę Monaco, usiłowania Peary'ego i Cooka przynoszą im zaszczyt, jako dowód wytrwałości, ale bardzo łatwo być może, że padli oni ofiarą pomyłki W każdym razie należy się im wdzięczność za emocyę, daną amatorom awanturniczych wycieczek i sensacyjnych polemik. Nauka jednak, jak się zdaje, nie weźmie udziału w sporze obu rywali i nie zainteresuje się sprawą, właściwie jej nie dotyczącą. Obawiam się, że obaj współzawodnicy ponieśli trudy, nie pozostające w żadnym stosunku do osiągniętych rezultatów. Biegun jest prawdopodobnie punktem na morzu, otoczonym masą lodowców, znajdujących się w ciągłym ruchu, tak, że wszystkie co do tego punktu obliczenia mogą być tylko przybliżonemi. Stwierdził to już Nansen. Co do nowych ekspedycyi polarnych, spodziewać się można, że postępujący rozwój awiatyki da więcej sposobności do czynienia w tym kierunku naukowych obserwacyi, które będą pewniejszem świadectwem, niż zeznania Eskimosów».

Mały fejleton.

Śniło mi się, że wśród głębokiej, ciemnej nocy ogromny tłum otaczał jakiś gmach, w którym światła jasno płonęły.

Burzono fundamenty, uderzano oskardami w ściany, rzucano kamienie w okna i wymyślano z całej duszy tym, którzy budynek ten stworzyli i światła w nim pozapali...

Wychowany w karności, chwyciłem za oskard, wziąłem kamień do ręki i już wytężyłem głos do urągania i połajanki... Gdy nagle jednej z gwiazd udało się przebić chmury, a gdy rzuciła snop blasków na frontową ścianę gmachu, przeczytałem z przerażeniem napis: — „*Teatr Miłośników Sztuki*".

— Ludzie!... ryknąłym. Co czynicie?...

— Burzymy... odrzekli.

— Dla czego?...

— Bo on... „już jest"— odpowiedziano.

— Ach!... „jest"... a więc dla czego nie mamy go zniszczyć?!...

Wargi moje już zwilżył potok nadpływającego protestu, gdy oto blask innej ciekawej gwiazdy na twarzy mojej spoczął, a tłum zawahał się i ręce mu opadły.

— Jakto... i pan z nami?... Pan... „prasa"... ta... także z nami?!

Wówczas zabłysła mi w głowie myśl szczęśliwa... Krzyknąłem:

— Z wami bracia!.., Zawsze z wami!... Macie racyę!... Teatr wszak „jest"?... Więc niech czyni każdy co może, aby go nie było...

I rzuciłem kamień w okno gmachu, i na oślep począłem masakrować fundamenty oskardem, wymyślając przytem coraz potężniej na tych, którzy w budowaniu gmachu udział przyjmowali.

...Gdym atoli po pewnym czasie rozprostował członki, aby odetchnąć ...dokoła było pusto, bo wszyscy, pozabierawszy oskardy, potrzebne im dla niszczenia innych gmachów—„które już są"—odeszli...

Tymczasem słońce się pokazało... Pod perystylami ujrzałem panów architektów i dyrektorów, którzy mieli uśmiech na twarzy i wyciągali ku mnie dłonie, twierdząc, żem ich na razie ocalił...

— — — — — —

Przebudziwszy się, otrzymałem afisz teatralny:

...„Radcy pana radcy"...

Pomyślałem sobie: piękny tytuł!... akurat dla nas... Wszak do „platonicznych" porad mamy tylu amatorów!...

I pomyślałem jeszcze: — ciekawym co też odnośnie do dzisiejszego przedstawienia nasi panowie radcy sami sobie poradzą?...

— — — — — —

W tej chwili, gdy tak sobie medytuję, zastukano do drzwi...

...Przyjaciel...

— Czy napiszesz co o jutrzejszej zabawie na kolonie letnie?... pyta obcesowo.

— Po co? Będą tłumy... Wszak to dla dzieci, dla tych chudziaków zamorzonych, z których w przyszłości powinni wyrość mocni ludzie i dobrzy pracownicy.

— Bo, widzisz, powiadają, że czasy są zanadto ciężkie i smutne, aby nogom folgować...

— Nie gadaj byle czego!... Nie nogom, ale jęzorom i czczym mędrkowaniom bogdajbyśmy folgę dawać zaprzestali...

— Kiedy, powiadają, że czasy...

— Mój drogi, już przeszły te chwile, kiedy każde uderzenie losu witaliśmy żałobą. Dzisiaj tych ciosów jest za dużo, nie wystarczyłoby na popłakiwanie dni w tygodniu, nie mówiąc już o tem, że łacno zmienićbyśmy się mogli w manekinów pogrzebowych nietylko... „nie do tańca", ale i... „nie do roboty"...

— Więc sądzisz...

— Sądzę, że na balu trzeba się bawić, a poza balem nie jęzorem po próżnicy, lecz innym pytlem, gwoli rzetelnej pracy, obracać.,.

— Servus!...

— Czołem!...

Czarny Jegomość.

IX sesya komitetu rejonowego.

Jak już donosiliśmy, w ciągu ubiegłych trzech dni odbywały się posiedzenia IX sesyi kijowskiego komitetu rejonowego.

Posiedzenie zagaił prezes komitetu p. Łukaszewicz, który przedstawił zebranym szczegółowe sprawozdanie o działalności kolei żelaznych od czasu ostatniej sesyi komitetu, o stanie przewozu ładunków, o ilości niewyładowanych towarów i trudnościach, napotykanych przy przewożeniu ładunków w granicach rejonu. Po wyszczególnieniu danych co do przypuszczalnego przewozu ładunków w czasie kampanii wiosennej, przewodniczący zaznajomił obecnych z przebiegiem prac w zarządzie komitetu, komisyach i naradach, odbytych w czasie między VIII i IX sesyą komitetu. Ze sprawozdania okazuje się, że zarząd odbył w tym okresie 26 posiedzeń, na których rozpatrzono 144 sprawy.

Najważniejszą ze spraw, rozpatrzonych na sesyi obecnej, była bezwarunkowo sprawa ulepszenia komunikacyi wodnych w rejonach kijowskim, wileńskim i warszawskim; rozpatrzenie jej zajęło dwa posiedzenia sesyi, której opinie przedstawione zostaną inżynierowi W. Timonowowi, prezesowi komisyi, która układa plan robót, dotyczących ulepszenia i rozwoju komunikacyi wodnej w państwie rosyjskiem. Przy rozpatrywaniu tej kwestyi obecni byli zaproszeni przedstawiciele okręgu komunikacyi, kijowskiego, wileńskiego i warszawskiego okręgów, przedstawiciele tych okręgów ze strony władz wojskowych, reprezentanci żeglugi i członkowie komitetów rejonowych warszawskiego i charkowskiego. Po długich debatach komitet uznał za niezbędne ulepszenie następujących dróg wodnych: Dniepr—Bug—Wisła, Dniepr—Dźwina i Dniepr—Niemen oraz całego szeregu dróg, posiadających mniejsze znaczenie komunikacyjne. Ulepszenia te mają się zasadzać na pogłębieniu koryta tych rzek, umocnieniu brzegów, urządzeniu przystani, przeprowadzeniu do nich kolei podjazdowych, zastąpieniu floty drewnianej przez statki żelazne, urządzeniu na brzegach składów do przechowania towarów, zakładaniu kantorów komisowych na przystaniach, utworzeniu komitetów rzecznych i t. p.

Ożywioną dyskusyę wywołała kwestya pogłębienia łożyska Wisły od granicy austryackiej do pruskiej. przeciwko czemu protestował ze względów strategicznych przedstawiciel warszawskiego okręgu wojennego. Pozostał on przy swojem *votum separatum*.

Długo również debatowano w kwestyi rewizyi nawigacyjnych i wyjątkowych taryf kolejowych i skasowania tych z nich, które przynoszą jawny uszczerbek drogom wodnym, przyczem, ponieważ sprawa ta będzie rozpatrywaną przez petersburski komitet taryfowy, który rozpoczął pracę dn. 8 b. m., więc zebranie uznało za konieczne, aby w naradach komitetu przyjął udział przedstawiciel kijowskiego komitetu rejonowego, na którego wybrano inżyniera komunikacyi, P. Czubińskiego.

Z innych prac sesyi należy wymienić wypracowanie planu organizacyi ogólnej statystyki ładunków w rejonie oraz statystyki ładunków zbożowych w szczególności, i uchwałę o skróceniu 12-godzinnego terminu wyładowywania towarów przez odbiorców na większych stacyach do 6 godzin.

Poza programem rozpatrzono wniosek kijowskiego komitetu giełdowego w sprawie podwyższenia mostów kolejowych. Wyjaśniło się, że nowe mosty budowane są w ten sposób, iż nie stanowią przeszkody dla żeglugi, co zaś się tyczy starych, postanowiono, aby zaopatrywano je w części rozsuwające się. Rozpatrzono również wniosek sorockiego ziemstwa powiatowego, które czyni starania o przeprowadzenie kolei od Wapniarki przez Jampol i Soroki do stacyi Markuleszty. Sprawę tę postanowiono oddać do rozpatrzenia zarządowi do spraw komitetu.

Następna X sesya komitetu rejonowego odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Franciszka Borg. W. Rocz. zwyc. pod Chocimem.

Jutro 11 (24) Wincentego Kadłubka. Placydy Zenajdy P. p.

Wschód słońca godz. 6 m. 36.
Zachód słońca godz 4 m. 52.
Długość dnia godz. 10 m. 16.

— **Mylna informacya**. We wczorajszym numerze „Kij. Myśli" pojawiła się notatka kronikarska o tem, jakoby członkowie zamkniętego T-wa „Oświata" postanowili przez wybraną ze swego łona deputacyę prosić mającego przybyć w tych dniach do Kijowa ministra oświaty, Szwarca, o poparcie sprawy wznowienia działalności zamkniętego T-wa.

Jak łatwo się domyśleć, wiadomość ta jest wyssaną z palca, nikomu z członków T-wa „Oświata" nie mogła nawet przyjść do głowy dziwaczna myśl zwrócenia się do ministra oświaty, jako do opiekuna „Oświaty."

— **Wycieczka kolarzy**. Jutro (w niedzielę) o g. 10 zrana odbędzie się wycieczka kolarzy P. T. G. Punkt zborny: Tymofiejowska Nr. 13, skąd wycieczka wyruszy szosą Żytomierską.

— **Kijowskie Towarzystwo Aeronautów.** Onegdaj zostało zatwierdzone przez gubernatora kijowskie T-wo aeronautów. Towarzystwo rozciąga swą działalność na 8 gubernii: kijowską, wołyńską, podolską, czernihowską, połtawską, chersońską, ekaterynosławską i taurydzką. Wybiera ze swego łona dwa komitety, z których jeden ma zajmować się stroną techniczno-naukową, a drugi sportową. W razie wojny wszystkie środki towarzystwo oddaje do rozporządzenia ministeryów wojny i marynarki za wynagrodzeniem równem rzeczywistej wartości tych przedmiotów.

Do składu organizatorów, których jest 110 osób, weszło 19 polaków.

Z powodu okólnika, rozesłanego przez ministra spraw wewnętrznych gubernatorom, zalecającego, by przy zatwierdzaniu aeroklubów i Towarzystw aeronautycznych dołączać do statutu paragraf, zabraniający żeglarzom powietrznym przelatywanie nad rezydencyą Cesarską, do ustawy został dołączony odpowiedni paragraf.

— **Odczyt o aeronautyce**. W najbliższą środę w dniu 14 października w auli uniwersytetu profesor De-Metc będzie miał odczyt o aerostatach ze sterem. Drugi wykład o aeroplanach zostanie wygłoszony przez prof. De-Metc'a w dniu 21 października w tej samej sali.

— **Koszty nauczania.** Kurator kijowskiego okręgu zwrócił się do rektora uniwersytetu z zapytaniem, ile kosztuje jednoroczne nauczanie studenta. W tym celu zostały zebrane dane, z których widzimy, że uniwersytet w ciągu roku 1908/9 razem wydał 815,050 rubli 38 kopiejek. W ciągu zeszłego roku akademickiego w uniwersytecie kształciło się 4,497 studentów. Dzieląc powyższą sumę na ilość studentów otrzymamy 181 rb. 24 kop. Czyli, że uniwersytet dokłada do każdego studenta około 85 rb.

— **Ukaranie obrońcy.** Na ostatniem zebraniu wszystkich wydziałów kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywano między innemi sprawę pom. adw. przys. Łowczyńskiego, oskarżonego o to, iż w październiku roku 1905 podburzał do strajku urzędników sądowych. Jak wiadomo, o to samo oskarżono 10 adwokatów i pomocników adwokatów kijowskich. Sprawa 8 z nich została już rozpatrzona. Sprawy zaś Łowczyńskiego i Blusztajna wyodrębniono, z powodu ich nieobecności. Obecnie zebranie, rozpatrzywszy sprawę co do Łowczyńskiego, postanowiło nie pozbawiać go prawa praktyki adwokackiej, lecz jedynie skazać na naganę.

— **Zebranie rodziców.** Dyrektor gimnazyum Petra podaje do wiadomości rodziców uczniów, że ogólne zebranie rodziców odbędzie się w niedzielę dn. 11 b. m. o godzinie 1 po południu w sali rady miejskiej. Zwołanie zebrania spowodowane zostało tem, że zakład ten stał się gimnazyum rządowem.

— **Zimowy rozkład pociągów.** Od dnia 15 b. m. ruch pociągów pasażerskich na kolejach Południowo-Zachodnich będzie się odbywał według rozkładu zimowego. W nowym rozkładzie znaczniejszych zmian niema.

— **Zjazd towarzystw kooperacyjnych.** Biuro kijowskiego związku towarzystw spożywczych projektuje urządzenie w Kijowie drugiego zjazdu przedstawicieli towarzystw, należących do związku. Zjazd ma się odbyć w początkach grudnia r. b.

— **Deputacya od Sołomenki.** Mieszkańcy Sołomenki, wszczęli starania przed generał-gubernatorem kijowskim o jak najprędsze utworzenie z Wyższej i Niższej Sołomenki, Kuczmennego i Protasowego jarów nowego miasta Aleksandryi, o co dopominają się już od roku 1904. Jeżeliby zaś okazało się to niemożliwem, to życzeniem ich jest, aby miejscowości te zostały przyłączone do Kijowa. Wczoraj do prezydenta miasta Djakowa przybyła deputacya od właścicieli nieruchomości na Sołomence z prośbą, aby, jeżeli miasto Aleksandrya nie zostanie utworzone w najbliższym czasie—przyłączyć tę miejscowość do Kijowa, pod warunkiem, aby dochody z Sołomenki w ciągu 25 lat szły wyłącznie na potrzeby tejże Sołomenki.

— **25 tys. rb. dla urzędników.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło naczel-

nika kolei Poł.-Zach., że z eksploatacyi skarbowych kolei żelaznych w roku 1907 pozostała pewna suma, z której 25 tys. rubli, przypadające na koleje Poł.-Zach., powinny być podzielone między urzędników tych kolei. Przytem ministerstwo proponuje przeznaczyć 5 tys. rb. dla wyższych urzędników, 20 zaś tysięcy rozdzielić między funkcyonaryuszów kolejowych „najwięcej na to zasługujących".

— CHOLERA W KIJOWIE. Onegdaj przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego 7 osób z oznakami ostrych zasłabnięć gastrycznych; skonstatowano cholerę w 4 wypadkach; zmarło 2 osoby; opuściły szpital 2 osoby po przebyciu cholery.

— SAMOBÓJSTWO. W uzupełnieniu podanej przez nas w numerze onegdajszym wiadomości o samobójstwie w hotelu «Centralnym» dowiadujemy się, że ów «dramat» nie miał nic wspólnego ani z uwiedzeniem, ani z obietnicą małżeństwa, lecz odbył się na tle nieskończenie bardziej... prozaicznych stosunków życiowych.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem na ul. Aleksandrowskiej rzucił się pod tramwaj żebrak, 57-letni W. Kodmin. Tramwaj zatrzymano w porę i żebrak odniósł tylko lekkie obrażenia ciała.

— SKAZANI DOROŻKARZE. Sędzia pokoju 1-go cyrkułu za nieprzestrzeganie przepisów o jeździe skazał dorożkarzy S. i G. Woroninów, pierwszego na 20 rb., drugiego na 15 rb. kary.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu N. Rzerżabika przy ul. Bulw.-Kudriawskiej № 41 skradziono rzeczy za rb. 100.

— Przechodzącemu przez Kreszczatyk L. Bereznickiemu z kieszeni wyciągnięto zegarek. Jednego ze złodziei—Zusia Wajsudlera — schwytano.

— Okradziono mieszkania: J. Poleżaka przy ul. Rejtarskiej Nr 6, F. Skirtacza przy ul. Włodzimierskiej Nr 25. Sprawców obu kradzieży P. Rudienkę i Siemienienko,—Kromarowskiego ujęto.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem zapaliły się drwa w składzie Łopatyckiego nad Dnieprem. Ogień prędko został stłumiony.

— RABUNKI. Wczoraj po północy dwaj chuligani napadli na ul. Tatarskiej na T. Hana i W. Ocunkowa, zabrali im portmonetki i uciekli. Później rabusiów Radzijowskiego i L. Sielskiego ujęto.

— Słuchaczce kursów akuszeryjnych A. Zdanowowej wyrwano z ręki torebkę z pieniędzmi i biletem wstępu na wykłady.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W mieszkaniu M. Libermana przy ul. Aleksandrowskiej Nr 47 na kradzieży schwytano J. Mostienkowa.

— Na ul. Jarosławskiej stójkowy zaaresztował Wł. Pawlenkę i T. Bondarenkę, niosących rzeczy skradzione I. Czuice.

— ZNOWU POLICYA ŚLEDCZA. W tych dniach zostały wykryte nowe nadużycia w wydziale policyi śledczej, które miały miejsce przy następcy Asłanowa, naczelniku kijowskiego wydziału policyi śledczej, N. Krasowskim.

W pierwszych dniach kwietnia 1908 r. w d. Nr 11 przy ul. Timofiejowskiej w mieszkaniu studenta uniwersytetu S. odbywała się gra hazardowna. W grze tej przyjmowali udział dwaj znajomi S.—studenci N. i K. oraz «znani» w Kijowie gracze A. i S—cki. Przed rozpoczęciem gry dwaj partnerzy zaproponowali studentowi S. grać z nimi do wspólki znaczonemi kartami, w celu ogrania innych uczestników gry. S. przyjął tę propozycyę, lecz padł ofiarą oszustwa. Okazało się, iż wszyscy 4 gracze mieli inne znaki umówione i w rezultacie gry student S. został ograny na 300 rub.

S., pragnąc ukarać szulerów, zakomunikował o zajściu policyi śledczej. Stało się to w 2—3 dni po aresztowaniu Asłanowa. Obowiązki naczelnika wydziału policyi śledczej pełnił w tym czasie N. Krasowskij, który na skutek doniesienia S. urządził wraz z agentem policyi Iwlijewem zasadzkę w mieszkaniu S. i gdy szulerzy zjawili się powtórnie do S. i rozpoczęli grę w karty, wyszedł z zasadzki, zrewidował szulerów, znalazł przy nich karty znaczone i skonfiskował 300 rb., które leżały na stole gry.

Wykrytym szulerom Krasowskij zaproponował przyjść nazajutrz do wydziału policyi śledczej.

Lecz widocznie przez szulerów przedsięwzięte były odpowiednie kroki dla umorzenia całej tej sprawy i niewiadomo za jaką cenę, lecz cel został osiągnięty. Dopiero niedawno jeden z pomocników policmajstra wykrył, iż przez policyę śledczą zostały ukryte ślady powyższego przestępstwa. Sprawa została przekazana sędziemu śledczemu.

— ZAJŚCIE W PRZYTUŁKU NOCNYM. Wczoraj zrana nieznani «chuligani» w przytułku nocnym Tereszczenki na Padole zadali nożem kilka ran w szyję N. Petriaskiemu. Ranionego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

KRONIKA POLSKA.

— **Fanatyzm maryawitów.** O nowem, gorszącem zajściu, wywołanem fanatyzmem mankietników, donoszą «Wiad. Codzienne»:

W Niesułkowie (pow. brzeziński, gub. piotrkowska), dawnej parafii Jana Kowalskiego, zbudowali sobie kozłowici świątynię. Poświęcenie jej odbyło się nader uroczyście przy udziale Kowalskiego, Kozłowskiej i innych.

Wszyscy duchowni kozłowiccy nakazali pielgrzymkę do miejsca, gdzie się «objawił» Kowalski. Lud ciemny słuchał i ciągnął tłumnie, a po drodze w Strykowie maryawici napadli na katolików, przyglądających się ich duchownym komedyom. Trzech katolików poranili ciężko, wielu pobili. Bili nawet małe dzieci. Napadli nawet na księdza katolickiego, ale parafianie zasłonili go własnemi piersiami.

— **Nowe dzieło Malczewskiego.** Na wystawie T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie znajduje się nowy tryptyk Jacka Malczewskiego. Artysta osnuł go na wersecie z Ewangelii: «I otworzyły się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich». W środku postać Chrystusa, po prawej i lewej dwaj młodzieńcy, pogrążeni w ekstazie po zniknięciu cudownego zjawiska.

— **Troski bractwa chełmskiego.** Bractwo prawosławne chełmskie prosiło — jakeśmy już o tem donosili — władze odnośne, o powstrzymanie wychodźtwa ludności prawosławnej z gub. siedleckiej i lubelskiej na Syberyę, ponieważ zagraża to interesom prawosławia, zmniejszając liczbę ludności rosyjskiej w Chełmszczyźnie. W sprawie tej główny zarząd urządzeń rolnych zawiadomił władze odnośne, iż państwo musi zaludnić ludnością rosyjską obszary pograniczne Dalekiego Wschodu, a przytem nie może wchodzić w szczegóły, z jakich okolic pochodzą wychodźcy, ponieważ przyjmowanie przesiedleńców tylko z pewnych z góry określonych okolic mogłoby paraliżować ruch przesiedleńczy.

— **Dary jubileuszowe.** W dniu jubileuszowym obdarzone zostało Muzeum Narodowe wprost królewskim darem. Mianowicie Leon hr. Piniński zawiadomił Zarząd Muzeum, że zbiory swoje przeznacza na rzecz Muzeum, gdy tylko znajdzie się ono na Wawelu. Hojny to, cenny i wspaniały dar. Zbiory bowiem hr. Pinińskiego i jego galerya obrazów, gromadzone od szeregu lat z ogromnem zamiłowaniem i naukowem znawstwem, mają wprost nieocenioną wartość artystyczną.

Nadto złożono Muzeum Narodowemu od pewnego oficera polaka z Moskwy (który nie chce być wymieniony po nazwisku) kilka okazów «broni wschodniej, karabelę damasceńską i cztery pistolety, wykładane złotem, oraz medalion Zygmunta III z porcelany szwedzkiej, zrobiony tylko w dwóch egzemplarzach, wreszcie jeden egzemplarz albumu kolei mandżurskiej, wydanego w 100 egzemplarzach kosztem 600 tysięcy rubli».

Mikołaj hr. Rey z Grabiny ofiarował 1000 kor. na rzecz Muzeum w razie przeniesienia go na Wawel. Dalsze dary napływają jeszcze.

— **Aresztowania.** Aresztowania w Warszawie nie ustają. We wtorek aresztowano p. Jadwigę Sypniewską, współpracowniczkę administracyi «Kuryera Porannego», oraz dwóch jej braci.

Również we wtorek aresztowano p. Edmunda Jankowskiego, redaktora «Gospodarza», oraz jego syna Stefana. P. Edmund Jankowski został wkrótce wypuszczony na wolność, natomiast p. Stefan J. pozostaje nadal w areszcie.

— **Niemcy składają pieniądze w bankach polskich.** «Posener Tageblatt» z oburzeniem wyraża się o tych niemcach, którzy pieniądze swe umieszczają w bankach polskich. A takich niemców jest podobno dość znaczna liczba. Widocznie niemcy, składający pieniądze w bankach polskich, mają do nich większe zaufanie, niż do banków niemieckich.

— **Nowy zjazd.** Archirej wileński Nikander wszczyna starania o pozwolenie zwołania nowego zjazdu przedstawicieli bractw północno-zachodnich.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreczna Nr. 13) od dnia 26 września do dnia 9-go paźdz. r. b. wpłynęły ofiary następujące: Ze skarbonki na budowie kościelnej otrzymano—22 rb. 15 kop. Różne osoby w markach pocztowych — 18 rb. 43 kop.; pani Aleksandra Rojeska pamięci Anny Rojeskiej — 50 rb; pani Anna Sosnowska od Linki, Mirka i Orka Latour—10 rb.; p-i Zofia Janiszewska za duszę ś. p. Maryi Łysakowskiej—2 rb.; ze skarbonki pani W. P.—4 rb. 57 kop.; ze skarbonki pani Bohuszowej — 4 rb. 33 kop.; pani Izabella Żuk olejny obraz Matki Boskiej, kopia z obrazu Murillo, i do niego złocone ramy. Razem z poprzedniemi ofiarami 508,455 rb. 04 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

O język polski w sądach gminnych.

Warszawa.—Warszawska izba sądowa rozpoczęła rozpoznawanie protestu prokuratora w głośnej sprawie kilkudziesięciu sędziów gminnych oraz ławników z płockiego, oskarżonych o nadużycie władzy, polegające na przywróceniu w sądownictwie gminnem języka polskiego. Prokurator żąda, zamiast nagany, wydalenia ze służby oskarżonych oraz zamknięcia w twierdzy. Bronią oskarżonych adwokaci: Nowodworski, Peplowski, Dziewulski, Lemański i Wróblewski.

W sprawie morderstwa Hercensztejna.

Kuswenepe.—W sprawie zabójstwa Hercensztejna obrońcą interesów wdowy po Hercensztejnie zamiast Zarudnyja został adwokat przysięgły Andronikow.

Została ogłoszona odezwa urzędowa ministra sprawiedliwości do sekretarza stanu Langhofa, z dołączonym do niej raportem prokuratora sądu petersburskiego. W odezwie tej minister komunikuje, iż części żądań sądu finlandzkiego nie uczyniono zadość, pomiędzy innemi i żądaniu zmuszenia do stawienia się przed sądem finlandzkim Dubrowina, co sprzeciwia się prawom rosyjskim: to postanowienie sądu finlandzkiego narusza gwarancye, ustanowione przez ustawy karnej procedury sądowej. Nadto po pierwszem wezwaniu Dubrowina nie była mu doręczona awizacya sądowa, wskutek czego nie można go uważać za uchylającego się od stawienia w sądzie.

Następnie zabiera głos Juskiewicz-Kraskowski, który szczegółowo zbija zeznania Łaryczkina oraz świadków oskarżenia.

Świadek Komisarow składa zeznania, kompromitujące Dubrowina, Juskiewicza, Majkowa i innych. Twierdził on, że wspomniane osoby trwoniły pieniądze związkowe. Członkowie bojówki związku n. r.—zdaniem świadka—rekrutują się z najniższych warstw społeczeństwa.

Świadek Pietrow daje zeznania o życiu Kazancewa. Twierdzi on, iż Bukshewden był stałym towarzyszem Kazancewa.

Po zeznaniach tych świadków ogłoszono przerwę do dnia dzisiejszego.

Dziś też spodziewane jest ogłoszenie wyroku.

Rewizye kolei Poł.-Zach.

Petersburg. — Nikolski czyni starania o zarządzenie rewizyi kolei Połud. Zachodnich.

Z Dumy.

Petersburg.—Ożywioną dyskusyę podczas narady seniorów Dumy wywołał program prac w Dumie: lewica żądała rozważania przedewszystkiem projektów prawa o wolnościach obywatelskich, Guczkow—projektu prawa o reformie rolnej.

Wyznaczenie tymczasowego programu prac w Dumie pozostawiono Chomiakowowi.

Petersburg.—Październikowcy postanowili przestrzegać regulaminu Dumy.

Petersburg.—Sekretarzem Dumy Państwowej na miejsce Zamysłowskiego ma być obrany odrodzeniowiec Sokołow; wiceprezydentem na miejsce br. Meyendorfa—Glebow lub Antonow.

Z Finlandyi.

Petersburg. — Z Helsingforsu donoszą do „Now. Wrem.", że prokurator senatu zaprotestował przeciw ogłoszeniu manifestu o indemnizacyi wojennej.

W sprawie Zakrzewskiego.

Petersburg. — Kara śmierci została zamieniona Zakrzewskiemu na ciężkie roboty.

Różne.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż rewelacye o członku Bundu — Kaplińskim, jako prowokatorze są bezpodstawne.

Kapliński ma być oddany pod sąd partyjny.

Petersburg. — Październikowcy zamierzają zbadać sprawę konfliktu pomiędzy Bekmanem a Dumbadzem i będą nalegali na dymisyę Dumbadzego.

Petersburg.—Posłowie z prawicy zamierzają wnieść interpelacyę w sprawie powierzenia dostaw rządowych żydom i polakom.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Zamknięcie Tow. „Oświata".

Mińsk. — W dniu 9 października komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń postanowiła zamknąć tutejsze polskie Towarzystwo „Oświata" wraz z filiami, otwartemi w powiatach, za sprzeciwiającą się prawu działalność.

Uchwały zjazdu październikowców.

Moskwa. — Zamknięty został zjazd październikowców. Uznano, że w najbliższej przyszłości należy przeprowadzić następujące projekty prawa: o nietykalności osobistej, o stanach wyjątkowych, o zmianie sposobu pociągania do odpowiedzialności urzędników i o reformie senatu. Zjazd zwrócił się do frakcyi parlamentarnej związku i do jego przedstawicieli w Radzie Państwa z gorącą prośbą o przeprowadzenie podczas najbliższej sesyi projektu prawa o środkach walki z pijaństwem. Uznano za konieczne zająć się bezzwłocznie reformą samorządu ziemskiego, na podstawie przyznania prawa wyborczego jedynie osobom płacącym podatki ziemskie. Zarząd gminny powinien być organem samorządu ziemskiego ze ściśle określonemi przez prawo funkcyami administracyjnemi, podlegającemi kontroli rządu jedynie pod tym względem, jeśli wykraczają przeciwko prawu. Podstawą prawa o zarządzie osad powinna być bezstanowość, prawo samoopodatkowania i cenzus majątkowy. Kobietom należy przyznać prawo bezpośredniego udziału w zgromadzeniach mieszkańców osad. Uznano za konieczne wprowadzenie w Królestwie Polskiem ustawy miejskiej. Projekt ministerstwa jest możliwy do przyjęcia. Równocześnie z rozpatrzeniem kwestyi wyodrębienia Chełmszczyzny, Duma powinna rozpatrzeć kwestyę wprowadzenia tam samorządu miejscowego. Uznano za konieczne wprowadzenie jak najprędsze instytucyi ziemskich na Kaukazie, według typu ogólnorosyjskiego, ze zmianami zastosowanemi do warunków miejscowych, oraz w gub. orenburskiej i innych, co do których odnośne projekty prawa zostały wniesione do Dumy. Zjazd wypowiedział się za jak najprędszą rewizyą przepisów budżetowych, w celu umożliwienia instytucyom prawodawczym należytego oceniania ze strony merytorycznej projektowanych wydatków, by mogły one wynaleźć sposób najbardziej prawidłowego, celowego i oszczędnego wydatkowania funduszów narodowych na potrzeby państwowe. Zjazd nalega na wprowadzenie porządku i prawności do gospodarki państwowej i przekształcenie instytucyi kontrolujących w niezależne od rządu organy.

Zjazd uznał, że, według istniejących praw, aprobacie instytucyi prawodawczych podlega nietylko suma otrzymywana z pożyczki, lecz i jej kapitał nominalny, wysokość procentów, forma i termin. Dla rozwoju wytwórczych sił kraju, należy przedsięwziąć szereg środków, skierowanych ku wzmożeniu produkcyjności pracy ludu, intensywności eksploatacyi bogactw naturalnych, uwolnienie przemysłu ojczystego i handlu od ograniczeń, oraz zabezpieczeniu i popieraniu słusznych interesów poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Jakkolwiek ludność jest bardzo obciążona podatkami, przeważnie pośrednimi, jednakże czasowe podniesienie podatków bezpośrednich dla pokrycia palących potrzeb jest konieczne. W sprawie oświaty przyjęto następujące uchwały: o uczynieniu wykształcenia dostępnem dla wszystkich, o przeprowadzeniu prawa o nauczaniu powszechnem, o ujednostajnieniu szkoły, o samodzielności społeczeństwa w sprawie oświaty ludowej, o wprowadzeniu nauczania pozaszkolnego, o reorganizacyi seminaryów nauczycielskich, o zmniejszeniu programów i terminu nauki w średnich zakładach naukowych, o autonomii szkoły wyższej.

W kwestyi rolnej postawiono na pierwszym planie urządzenia drobnej własności rolnej, popieranie wzrostu takowej oraz organizacyę dostępnego dla niej kredytu. W sprawie robotniczej powzięte zostały uchwały o asekuracyi obowiązkowej, o odpoczynku świątecznym, o ochronie pracy kobiet i dzieci.

Przedstawiciel białorusinów zwrócił uwagę na ciężką sytuacyę ludności białorusińskiej i prosił o poczynienie starań o zmniejszenie cenzusu wyborczego, by drobni białoruscy właściciele ziemscy otrzymali reprezentacye w ziemstwie.

Wykazywał on konieczność wprowadzenia średnich szkół dla białorusinów, ponieważ te, które istnieją, zapełnione są żydami i polakami.

Zjazd wyraził życzenie, by frakcya parlamentarna przy opracowywaniu prawa o ustawie ziemskiej w guberniach zachodnich miała to na względzie.

Wysłuchawszy deklaracyi grupy członków w sprawie konieczności bardziej jaskrawego wyrażenia przez związek programu narodowego oraz o pożądanem ustanowieniu w guberniach nadbałtyckich oddzielnej reprezentacyi od ludności rosyjskiej, zjazd postanowił mieć te kwestye na względzie. Delegat kołomieński zaznaczył w swem przemówieniu zwrot związku na lewo. Na zakończenie wygłosił mowę Guczkow. Przypomniał on, że zjazd został otwarty przez wyrażenie uczuć najpoddańszych Najjaśniejszemu Panu i postawił wniosek zamknięcia go okrzykiem „hura" na cześć Jego Cesarskiej Mości. Do komitetu centralnego wybrano 80 osób.

„Rossija" o Finlandyi.

Petersburg. — Gazeta „Rossija" pisze: „Ruch wojsk i wysłanie do Finlandyi pułku Atamańskiego komentowany jest z ożywieniem przez wszystkie dzienniki, nadto pewien odłam prasy nie krępuje się nawet tłómaczyć te fakty, jako dowód agresywnych ze strony rządu przeciwko Finlandyi zamiarów. Mówią, że postanowiono już ogłosić w Finlandyi stan wojenny i że istnieje projekt zajęcia obecnie gubernii wyborskiej. W istocie zaś wytłómaczenia tych faktów należy szukać zupełnie gdzieindziej. Żadnych zamiarów agresywnych przeciwko Finlandyi rząd nie ma, lecz zachowanie niektórych finlandzkich kół politycznych i ich organów prasy jest tego rodzaju, że rząd zmuszony jest zwiększyć w odpowiednim czasie ilość wojska rosyjskiego w Finlandyi, by nie pozostawić władzy w tym kraju w tej niedopuszczalnej sytuacyi, w jakiej znalazła się ona w r. 1905, jeśli istotnie finlandczycy, zapomniawszy o obowiązkach obywateli lojalnych, zastosują się do rad swoich publicystów i politykomanów. Wobec tego, jeśli szukać wytłómaczenia faktów, o których mowa, to należy szukać go tylko w Finlandyi. Podobnież, jeśli spodziewać się ogłoszenia w Finlandyi stanu wojennego, to również tylko w takim razie, jeśli wywoła go sama Finlandya, organizując strajk kolejowy, lub urzędników poczt i telegrafów, lub w inny sposób, zmuszająca w ten sposób rząd do powzięcia stanowczych środków w celu przywrócenia w kraju spokoju i porządku.

Petersburg. — Senat pozostawił bez skutku skargi kasacyjne księdza Borodzicza, skazanego przez sąd pskowski na $1\frac{1}{2}$ roku twierdzy za występowanie na kazaniach przeciw wierze prawosławnej i duchowieństwu prawosławnemu, a przez wileńską izbę sądową na 1 rok twierdzy za wzbudzanie wrogiego nastroju przeciw ludności rosyjskiej.

Petersburg.—Minister przemysłu i handlu wniósł do rady ministrów projekt nowych przepisów o flocie ochotniczej. Flocie tej — zgodnie z projektem ministra — nie ma być polecanem spełnianie funkcyi strategicznych, powinna zaś ona li tylko spełniać państwowo-ekonomiczne zadania Rosyi i podtrzymywać komunikacyę nie tylko pomiędzy portami rosyjskimi, jak dotychczas, lecz także pomiędzy portami rosyjskimi a zagranicznymi.

Petersburg. — Na naradzie seniorów Dumy Państwowej postanowiono naznaczać plenarne posiedzenia Dumy zrana, popołudniu i wieczorem w poniedziałki, środy i piątki.

Petersburg. — Na posiedzeniu komisyi budżetowej wyjaśniono, że referaty w sprawie preliminarzy poszczególnych ministerstw zostaną wniesione do komisyi między dn. 20 października a 1 listopada.

Petersburg. — Minister oświaty wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o polepszeniu stanu materyalnego nauczycieli średnich zakładów naukowych męskich, a także inspektorów okręgowych. Projektowane jest nauczycielom gimnazyów, progimnazyów i szkół realnych, pobierającym 900 rubli rocznie, zwiększyć pensyę o 300 rb; najwyższa pensya nauczycielska ma wynosić 2,100 rb. rocznie; płaca za wykłady dodatkowe ma być zwiększona do 75 rb. za godzinę wykładu w ciągu roku szkolnego.

Petersburg. — Kasacyjny departament senatu, po rozważeniu skargi kasacyjnej hr. Ścibor-Marchockiego, skazanego przez sąd odeski na $3\frac{1}{2}$ lat rot aresztanckich za zabójstwo żony i dwóch córek, skasował wyrok sądu i oddał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Charbin.—W d. 8 października przyjechał pekiński ambasador rosyjski—Korostowiec. Dn. 11 października ma przyjechać tu minister skarbu, sekretarz stanu Kokowcew. Dn. 12 października przyjeżdża książę Ito wraz z dyrektorem południowo-mandżurskiej kolei żelaznej. Komitet giełdowy i rada miejska w imieniu grupy ludności rosyjskiej przedstawi ministrowi skarbu referaty o potrzebach kolonii rosyjskiej. Przyjechali korespondenci pism zagranicznych. Oczekiwany jest przyjazd chińskich ministrów komunikacyi i spraw zagranicznych.

Petersburg.—W ciągu doby zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 6, pozostaje chorych 284 osoby.

Petersburg.—Wydany został Najwyższy Manifest o indemnizacyi wojennej w Finlandyi.

Petersburg.—Senat odrzucił protest prokuratora przeciw skardze kasacyjnej studenta uniwersytetu kijowskiego, Szwarcera, i szlachcica Kossowskiego, uniewinnionych przez sąd kijowski; stawali oni przed sądem pod zarzutem sfałszowania weksli Jaroszyńskiego na sumę 100,000 rb., przyczem weksle były uznane przez sędziów przysięgłych za sfałszowane.

Moskwa.—Przybyła tutaj grupa amerykanów, w celu budowy fabryki maszyn rolniczych.

Paryż.—Prasa radykalna wita nowy gabinet hiszpański, wyrażając nadzieję, iż zapewni on spokój Hiszpanii. „Le journal" utrzymuje, iż manifestacye z powodu skazania Ferrera wpłynęły na upadek gabinetu. „Figaro" twierdzi, iż cały Madryt wiedział, że wyższe sfery hiszpańskie zajmowały nieprzychylne stanowisko względem polityki gabinetu w sprawie Ferrera, co też spowodowało upadek Maury.

Londyn.—Do „Morning Post" telegrafują z Waszyngtonu: „Departamentowi państwowemu przed kilkoma dniami zakomunikowano, iż pożyczka kolei chańkou-syczuańskiej z powodu propozycyi Stanów Zjednoczonych została powiększona z 5 i pół do 7 milionów funtów szterlingów i będzie w równych częściach podzielona pomiędzy Niemcami, Stanami Zjednoczonymi, Francyą i Anglią.

Londyn.—Grey wygłosił w Sheffield'zie mowę polityczną, w której, między innemi powiedział, że stawiane jest obecnie żądanie, aby ministerstwa spraw zagr. regulowały stosunki z mocarstwami — nietylko wychodząc z punktu widzenia własnych interesów pragnienie pokoju, ale i kierując się także opiniami co do spraw wewnętrznych każdego z państw. Żądanie to związane jest z ogromnem ryzykiem. Gdyby sekretarz stanu do spraw zagr. dopuścił mieszanie się do spraw wewnętrznych państw, to wyniklyby wzajemne utyskiwania innych państw, oparte częściowo na niezupełnem, częściowo na błędnem poinformowaniu. Przypuszczam, powiedział Grey, że opinia publiczna cywilizowanego świata ma wpływ na wzajemny stosunek mocarstw, ale temu stosunkowo prędzej szkodzą niż pomagają prośby, skierowywane do rządu o interwencyę.

Konstantynopol. — Z wiarogodnych źródeł donoszą, że sprawa cieśnin nie jest na porządku dziennym. Co się tyczy rosyjsko-tureckich spraw ekonomicznych, w tej liczbie o kolejach w Małej Azyi, to będą one przez Turcyę i Rosyę rozpatrywane na zasadzie istniejących porozumień.

Racconigi. — Na placu przed pałacem królewskim postawiono wysokie maszty, przybrane we flagi włoskie i rosyjskie. Z Turynu przybyli robotnicy, w celu budowy nowej stacyi telegraficznej. Przeprowadzane są trzy nowe kable. Dla dziennikarzy będą wyznaczone miejsca na tarasie jednej z restauracyi. Generał oraz 50 kirasyerów będą tworzyli straż honorową. Królewska para włoska oglądała na dworcu kolejowym roboty, dokonywane w celu upiększenia miasta.

Halle.—Według doniesień gazet, w nocy z dn. 8 na 9 października, wskutek zaburzeń, mających związek ze strajkiem w fabrykach mansfeldzkich, do Mansfeldu zostały wysłane 3 kompanie 36-go pułku strzelców oraz kilka kompanii 66-go pułku piechoty. Koło odlewni postawiono 4 kartaczownice.

Wiedeń. — Izba deputowanych wybrała na prezydenta Pattai'a.

Acireale.—W dn. 8 października w okolicach miasta odczuwano znów silne uderzenia podziemne. W Sorbo, Linera, Carico i Mangano zawaliło się kilkanaście domów. Zginął jeden człowiek. Ludność przeniosła się do namiotów.

Kopenhaga. — Folketing odrzucił wniesione przez prawicę i s. d. *votum* nieufności względem ministra - prezydenta hr. Holsztejna i większością 19 głosów przeciw 44 przyjął wniosek radykałów o wyrażeniu *votum* nieufności całemu ministerstwu. Po ogłoszeniu rezolucyi, minister - prezydent oznajmił o podaniu się całego ministerstwa do dymisyi.

Belgrad.—Ministrowi-prezydentowi Nowakowiczowi sympatyzujące z nim partye wyraziły życzenie, aby pozostawał w koalicyi z grupami radykalnemi. Nowakowicz nie zgodził się na to. W d. 9 października na posiedzeniu skupczyny ogłoszono o dymisyi gabinetu.

Rzym. — Gazety poświęcają całe stronice przyjazdowi Najjaśniejszego Pana. Gazety wypowiadają życzenie nawiązania jaknajściślejszych stosunków z Rosyą.

Tabris. — Krążą zatrważające pogłoski o rozgromieniu Ardebilu przez szachsewenów. Komunikacya telegraficzna i pocztowa z Ardebilem od tygodnia przerwana. Przygotowania do pochodu na Karadag przeciw Rachim chanowi czynione są nader ospale, wskutek braku pieniędzy i nabojów. Z Teheranu przybyło 200 kozaków perskich i około 400 jeźdźców, którzy mają być wysłani na pomoc obleżonemu w Ardebilu Sattar-chanowi.

Belgrad. — Skupszczyna przerwała swe prace do czasu ukonstytuowania nowego gabinetu.

Kopenhaga. — W folketingu radykali i s.-d. przyłączyli się do wniosku prawicy wyrażającego *votum* nieufności hr. Holdszteinowi. Przeciwko wnioskowi wypowiedzieli się przedstawiciele stronnictw większości rządowej. Minister prezydent zaznaczył, że jego postępowanie było zupełnie poprawne. Swoje zadanie polegające na przeprowadzeniu nowych praw wojskowych, załatwił on już, dlatego jest mu obojętnem, jaka uchwała będzie powzięta przez izbę, prezydent ministrów twierdził jednak, że ministerstwo solidaryzuje się z nim.

Paryż. —Przejeżdżał tędy Najjaśniejszy Pan. Po 13 minutowym postoju pociąg cesarski ruszył w dalszą drogę.

Frankfurt nad Menem. — W Turynie i Racconigi odbywają się przygotowania do bardzo uroczystego przyjęcia. Cała prasa zajęta jest mającem się odbyć spotkaniem Monarchów. Prasa np. upatruje w zjeździe tym nietylko akt grzeczności lecz i ważne zdarzenie polityczne.

Katania. — O godz. 7-ej zrana w miejscowości Ammalat dało się uczuć faliste trzęsienie ziemi w niektórych wsiach. Dużo domów uszkodzonych. Ludność ogarnięta paniką uciekła w pole.

Madan. — Przybył ambasador rosyjski w Rzymie, ks. Dołgorukij.

Turyn. — Prasa w dalszym ciągu z ożywieniem rozważa sprawę spotkania Monarchów, jako faktu wielkiej doniosłości politycznej i doradza Włochom, aby skorzystały z chwili sprzyjającej.

„Stampa" podkreśla, że Najjaśniejszy Pan przedsięwzięciem podróży do Włoch zamanifestował swoją dla Włoch sympatyę.

„Gazetta del Popolo" doradza nie wznawiać trójprzymierza, bez zastrzeżenia dla Włoch specyalnych warunków na Bałkanach.

Madryt.—Maura wręczając królowi prośbę o dymisyę, motywował ją kategorycznemi oświadczeniami liberałów, że użyją oni wszelkich środków w celu zmuszenia gabinetu do dymisyi.

Teheran.—Ambasador perski w Petersburgu przeniesiony został do Rzymu. Jako następcę jego wskazują Muchteszama-us-Sałtanelia, obecnego gubernatora urmijskiego.

Erfurt.—Około g. 9-ej zrana przejechał tędy Najjaśniejszy Pan. Pociąg Cesarski stał na stacyi 7 minut.

Madryt.—Skład nowego gabinetu hiszpańskiego jest następujący: prezydent i minister spr. zagr. Moret, spr. zagr. Perez-Cawaliero, finansów—Albarado, wojny Luk, marynarki—admirał Cancas, oświaty — b. minister Barraso, sprawiedliwości—prezydent wyższego sądu Martinez-del-Campo i robót publicznych—Hesset.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt.—Posiedzenie izby posłów nosiło nadzwyczaj burzliwy charakter. Republikanie krzyczeli: „Niech żyje wolność! Śmierć Maurze!" Partye rządowe odpowiadały ostrymi okrzykami. W izbie przez cały czas posiedzenia trwał hałas ogłuszający. Republikanie krzyczeli: „Przynieście trumnę i świece". Gdy prezydent izby zawiadomił o podaniu się gabinetu do dymisyi, posiedzenie zostało zamknięte wśród ogromnego hałasu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara. Pszenica rosyjska 85—91 kop., żyto 68—70 kop.

Petersburg. Giełda Kałasznikowa. Usposobienie naogół spokojne, z pszenicą słabe. Pszenica 1 rb. 20 k.—1 rb. 22 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 93 kop., owies wyborowy 73—75 kop., zwykły 70—73 kop., otręby pszenne 68—70 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 05 kop.—2 rb. 25 kop., pszenna 1-y gat. 1 rb. 70 kop.—1 rb. 81 kop.; rostowska 2 rb. 10 kop.—2 rb. 30 kop.

Libawa. Żyto 98 kop., owies biały $71\frac{1}{2}$ kop., czarny $72\frac{1}{2}$ kop.—$74\frac{1}{2}$ kop.; siemię lniane 1 rb. 82 k.—1 rb. 83 kop.; gryka 93 kop.

Jelec. Pszenica girka 1 rb. 05 kop., żyto 79 k., owies targowy 49 kop., folwarczny 56 kop.

Moskwa. Żyto 120/123 zoł. 88 kop., mąka żytnia 1 rb. 08 kop.—1 rb. 11 kop., owies młynkowany 65 k.—67 kop., kasza 1 rb. 32 kop.—1 rb. 35 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 90 kop.—2 rb. 10 kop.

Odesa. Pszenica 1 rb. 21 kop., żyto 91 kop., owies 76 kop., jęczmień 69 kop., kukurydza 73 kop., siemię lniane 1 rb. 91 kop., rzepikowe 1 rb. 67 kop.

Berlin. Usposobienie mocne i spokojne. Pszenica na krótki termin 214 mar., na dłuższy $215\frac{3}{4}$ mar.; żyto $169\frac{3}{4}$ mar. i $174\frac{1}{2}$ mar.; owies $154\frac{1}{4}$ mar. i $160\frac{1}{4}$ mar.; jęczmień ros.-dunajski 126—132 mar.

ROZMAITOŚCI.

Trwałość gazet. Na odbytym w tych czasach zjeździe niemieckich historyków w Berlinie, postanowiono założyć muzeum państwowe dla przechowywania wszystkich, wychodzących gazet. Myśl założenia takiego muzeum pochodzi od profesora Schpana, który na każdym zjeździe niemieckich historyków uporczywie ją podnosił. Nie ukrywa on jednak trudności, wypływających przy utworzeniu takiego muzeum. I tak, w Niemczech wychodzi przeszło 4,000 większych pism i około 6,000 małych i ulotnych. Rejestrowanie i porządkowanie tego materyału wymagać będzie całego zastępu urzędników i t. d. Lecz główna trudność polega w tem, że, jak wiadomo, obecne gazety drukowane bywają na tak zwanym drzewnym papierze. Papier taki, jeżeli go zupełnie nie ruszać, może przetrwać 8—10 lat, poczem rozsypuje się zupełnie. Jeżeli zaś nie bez pewnej racyi przypuścić, że komplety pism będą przeglądane, to czas ten musi się skrócić do połowy. Wobec tego powstaje projekt, żeby gazety przeznaczone dla muzeum drukować na lepszym, a przynajmniej trwalszym papierze. Propozycyę taką zrobiono.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu wiedeńskiego. Sytuacya parlamentarna w Wiedniu stała się nagle bardzo poważną. Ze wszystkich wiadomości sądząc, nie ulega wątpliwości, że, skoro rada ministrów uchwali przedłożenie ustaw językowych sejmowych do sankcyi, obaj czescy ministrowie podadzą się do dymisyi. Bar. Bienerth mimo to, jak słychać, stanie z poprzednim swoim gabinetem wobec parlamentu i oczywiście spotka się z obstrukcyą. Bar. Bienerth ma jednakże podobno projekt utworzenia nowego gabinetu, zupełnie urzędniczego. Według innych, możliwem jest rozwiązanie izby. Ta wersya wydaje się najmniej prawdopodobną, bo izba ma do załatwienia sprawy tak ważne i tak nie cierpiące zwłoki, że korona na rozwiązanie zapewne się nie zgodzi.

Sufrażystki. Lord Churchill oświadczył delegacyi sufrażystek, że widoki urzeczywistnienia ich żądań są obecnie gorsze, niż przed 4 laty. Dopóki sufrażystki nie odstąpią od hałaśliwych i gwałtownych demonstracyi, nie mogą liczyć na spełnienie swych żądań.

Odwołanie posła. Obiegają w Monachium pogłoski, że rząd rosyjski postanowił, wobec uchwały sejmu bawarskiego, wypowiadającej traktat z Rosyą o wydawaniu przestępców politycznych, odwołać swego posła z Monachium.

Kandydatura hr. Łąckiego. W kołach zachowawczych polskich wysuwają kandydaturę hr. Stefana Łąckiego na posła do parlamentu berlińskiego, na miejsce hr. Mielżyńskiego.

Z prasy rosyjskiej.

P. Filewicz omawia wybory do Rady Państwa na Litwie i Rusi. Nic nowego wielki ten publicysta nie wymyślił. Konstatuje tylko, że

«W gub. kijowskiej obrano na ten raz nie polaka, tylko rosyanina, ale wybór jego, jak się okazuje, został zdecydowany przez polaków na zjeździe przedwyborczym w Wilnie. A więc we wszystkich guberniach zachodnio-rosyjskich polacy są panami sytuacyi; charakter organizacyi wyborczej ujawnił się w tem sposobie doskonale».

Oczywiście, wybory te, to była straszna intryga polska...

Enuncyacye Stołypina naturalnie nie przeszły bez echa w prasie rosyjskiej. Na szczególniejszą uwagę zasługuje opinia kamertonu organu suworinowskiego — Mienszykowa.

«Głowa naszego rządu nie krępując się proklamuje swój optymizm. Błogosławieni, którzy wierzą, ale... sam p. Stołypin mówi też obok o konieczności umocnienia przeszło *stu milionów* korzeni. A więc nie jakaś tam bagatelka, ale przeszło sto milionów ludzi, cały naród rosyjski chwieje się w gruncie i potrzebuje pomocy. P. Stołypin gotów jest przyjść z pomocą—on wie, jak to trzeba zrobić. Nic więcej, jak tylko z włościanina uczynić obywatela», «młodzież zrobić patryotyczną», «krajowi dać dwadzieścia lat pokoju wewnętrznego i zewnętrznego» i t. d.

«Jeżeli wszystko to jest tak łatwe, to dziwna rzecz, iż dotychczas tego wszystkiego nie zrobiono».

«Kiedy lekarz—pisze dalej Mienszykow — mówi do chorego: czegóż pan głowę zwiesił? Patrz pan z większą ufnością w przyszłość! Przecież panu tylko potrzeba komórki słabe i chore zrobić zdrowemi i silnemi! Trzeba tylko odmłodzić. Trzeba tylko dwadzieścia lat spokoju—a zobaczy pan, co z pana będzie! — kiedy lekarz mówi choremu takie rzeczy, tedy u chorego zjawia się myśl zdradziecka: lekarz to, czy tylko retor?»

„Riecz" z powodu wywiadu pisze:

«Gdyby od prezesa rady ministrów zależało komentowanie praw, tedy od saratowskiego dziennikarza z «Wołgi» dowiedzielibyśmy się, że w Rosyi «chwała Bogu» niema ani parlamentu, ani «konstytucyi». Ale ponieważ prawo «chwała Bogu» nie zostało jeszcze zniesione nawet wysoce nieurodzonemi wywiadami Stołypina, tedy wypada nam skonstatować, że w «wyższej polityce» powiał wiatr północny. Najwidoczniej p. Stołypin nie chce więcej znaleźć się w tak przykrej sytuacyi, jak z historyą sztabu marynarki».

„Ruskija Wiedomosti" omawiają ustęp z wynurzeń ministra, w którym mówi on o prasie prowincyonalnej.

«Bo i dlaczegóż to nasza prasa prowincyonalna nie zyskała ogólno państwowego znaczenia? Dlaczego nie «wysłuchują uważnie jej opinii koła społeczeństwa i rząd». A tylko ona sama przysłuchuje się do różnych okólników, zakazów i kar, nakładanych przez rząd? Dlaczego np. nie przysłuchuje się uważnie do głosu prasy odeskiej gen. Tołmaczew? Istotnie, p. Stołypin ma najzupełniejszą słuszność, nasza prasa w tym względzie nie może się równać z prasą zachodnią. Tylko dlaczegoż to minister mówi, że «i w Rosyi zaczęły się wybijać niektóre pisma prowincyonalne, np. «Kijewlanin», który zdobył znaczenie prowincyonalne». Takie pisma wybijały się i dawniej, i będą się wybijać; ale co to ma do Zachodu? czy «Kijewlanin» posiada choć jakąkolwiek cechę wspólną z «Kölnische Zeitung» albo z pominięciem prasy prowincyonalnego pisma «Frankfurter Zeitung»?

(J.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Studenckie kółko słowiańskie w Petersburgu zamierza zorganizować na wiosnę 1910 roku drugi studencki zjazd słowiański. Miejsce zjazdu nie jest jeszcze wiadome.

⊙ Senat odmówił ogłoszenia regulaminu Dumy. Jeszcze w lipcu regulamin ten został przez ministra skarbu oddany senatowi dla ogłoszenia. Atoli nadprokurator I departamentu założył protest przeciwko ogłoszeniu. Wskutek tego kancelarya I departamentu poddała regulamin gruntownej rewizyi, a przed kilku dniami całą sprawę rozważało ogólne zgromadzenie I departamentu. Ogólne zgromadzenie uznało, że wszystkie prawie punkty regulaminu «nie odpowiadają» ustawie Dumy, wskutek czego odmówiło ogłoszenia regulaminu, jako niezgodnego z prawem. Między innemi senator Szamszin ma za złe autorom regulaminu, że za często używają wyrazu «rząd».

⊙ Minister skarbu złożył w Dumie projekt reformy podatku przemysłowego. Projekt dzieli wszelkie przedsiębiorstwa na takie, które powinny składać sprawozdania publiczne, i takie, które sprawozdań nie składają. Pierwsze muszą płacić podatek od kapitału zakładowego i od dochodów, drugie, przeważnie drobne, wykupują patenty przemysłowe. Pierwsza kategorya, o ile daje mniej, niż 3% dochodu, płaci 15 kop. od 100 rb. zakładowych, o ile więcej niż 3%—20 kop. Dochód niższy od 3% nie podlega opodatkowaniu, wyższy podlega opodatkowaniu postępowemu. Druga kategorya płaci 6% od dochodu. Podatek na rzecz miast i ziemstw opłacać mają obie kategorye równocześnie z podatkiem państwowym, w wysokości określonej przez prawo. Podatek ten stanowi fundusz ogólno-państwowy, który się dzieli stosunkowo pomiędzy miastami a ziemstwami. Wszystkich szczegółów projektu nie możemy tu podać dla braku miejsca.

Ludność i własność gub. wołyńskiej.

8) Pow. łucki:

Ludność powiatu łuckiego w dniu 1 stycznia r. 1909 wynosiła 250,539 osób. Według narodowości cyfra ta dzieli się, jak następuje:

rosyan prawosławnych	182,291
„ staroobrzędowców	1
„ innych wyznań	755
polaków	12,022
żydów	24,787
innych narodowości	30,632
Ogółem	250,539

Ogólny obszar ziemi nadziałowej, spółek, skarbowej, apanażowej, prywatnej i duchowieństwa wynosi 680,167 dzies. Wartość tego obszaru, nie licząc w tem wartości gruntów duchowieństwa, równa się 45,454,052 rb. Według rodzajów własności grunty powyższe dzielą się na:

a) Grunty nadziałowe:

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 243,841 dzies. Ogólna wartość tych gruntów wynosi 15,892,689 rb.

Według narodowości własność ta przedstawia się jak następuje:

Narodowość	Obszar w dzies.	Wartość według szacunku z r. 1909
rosyanie prawosławni	241,817	15,765,148
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
polacy	587	46,739
żydzi	465	14 019
inne narodowości	972	66,783
Ogółem	243,841	15,892,689

b) Grunty spółek.

Grunty i inne nieruchomości *spółek* wynoszą ogółem 11,047 dzies., wartości 886,208 rb.

Według narodowości dzielą się one, jak następuje:

Narodowość	Ilość spółek	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	43	9,888	758,924
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	1	382	51,952
inne narodowości	5	777	75 33[illegible]
Ogółem	49	11,047	886,208

c) Grunty skarbowe i apanażowe.

Ogólna przestrzeń gruntów skarbowych wynosi 69,723 dzies., wartość ich 6,112,530 rubli.

Grunty apanażowe w powiecie łuckim nie są wykazane.

d) Grunty prywatne.

Własność prywatna wynosi 345,740 dziesięcin, wartości 22,562,625 rb.

Przy podziale według narodowości otrzymujemy następujące cyfry:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	939	170,848	10,990,722
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	591	148,396	9,704,022
żydzi	—	—	—
inne narodowości	908	26,496	1,867,881
Ogółem	2,438	345,740	22,562,625

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie.

Majątki poniżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	788	11,826	979,303
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	467	7,004	557,842
żydzi	—	—	—
inne narodowości	885	11,970	964,976
Ogółem	2,140	30,800	2,502,121

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	151	159,022	10,011,419
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	124	141,392	9,146,180
żydzi	—	—	—
inne narodowości	23	14,526	902,905
Ogółem	298	314,940	20,060,504

e) Grunty duchowieństwa.

Ziemie cerkiewne, kościelne i klasztorne zajmują obszar 9,816 dzies. Wartość ich w materyałach, zebranych przez ziemstwo, nie jest wykazaną.

Według wyznań dzielą się one w następujący sposób:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	99	9,555
katolickie	8	261
Ogółem	107	9,816

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	635	6[illegible]1,431
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
polacy	118	464,941
żydzi	1,446	823 226
inne narodowości	144	290,122
Ogółem	2,343	2,179,720

Kuryerek Odeski.

Sport napowietrzny. Sprowadzony z Francyi latawiec systemu Wrighta bezużytecznie spoczywa dotychczas w hangarach Odeskiego Aeroklubu. Przez czas dłuższy nie rozumiano przyczyny złego funkcyonowania latawca, obecnie stała się ona jasną.

Pan Jurjewicz, właściciel kilku automobilów, przysłał swego szofera p. Fev e'a, który uważnie oglądając dwupłaszczyznowiec, skonstatował, iż powodem nieudanych wzlotów jest nadpęknięcie jednego z 4 ch cylindrów, skutkiem czego motor rozwija tylko połowę swej siły. Biplan obecnie został rozebrany na części.

Nie zrażając się brakiem powodzenia w własnych próbach, Zarząd odeskiego Aeroklubu sprowadza do Odesy belgijskiego lotnika, milionera barona de Caters'a, który, acz mało reklamowany, jest bardzo poważnym aeronautą i na wystawie Frankfurckiej prześcignął Bleriot'a, Lathama i Rougier'a, biorąc nagrodę 40,000 marek za długość lotu.

Baron de Caters jest wynalazcą latawca własnego systemu i mecenasem, opiekującym się sportem napowietrznym, nie szczędząc na to czasu, ani pieniędzy. Bezwątpienia, jego popisy będą więcej udane od pełzania p. Legagneux w Warszawie i podlatywania tegoż w Moskwie.

Jednocześnie nie zapominamy i o balonach. Wkrótce, również na zaproszenie odeskiego Aeroklubu, ma przybyć inżynier francuski p. Gilbert ze swym balonem 1,600 metrów sześciennych objętości. Pan Gilbert ma odbyć kilka wycieczek z pasażerami oraz spróbować przelecieć z Odesy do Turcyi. Jedwabny balon p. Gilb. podnosi 6 osób i dzięki swej znakomitego wyrobu powłoce utrzymuje się przez czas znacznie dłuższy od innych balonów w powietrzu.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Cholera na prowincyi.** Według wiadomości, otrzymanych wczoraj telegraficznie przez kijowskiego inspektora lekarskiego, w miasteczku Malin, powiatu radomyskiego, zachorowała na cholerę 1 osoba; w Czerkasach skonstatowano również 1 wypadek cholery, który zakończył się śmiercią.

— **Zrabowanie kasy.** Onegdaj w nocy na stacyi kolei Poł. Zach. Markuleszny nieznani sprawcy zrabowali kasę. Zabrano 4,967 rub. gotówką oraz paczkę z dochodem dziennym — 351 rub. 29 kop. i 732 rub. 54 kop. w papierach procentowych.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Kijowskie Towarzystwo eksportowo - handlowe. W pierwszych dniach lipca roku bieżącego została zatwierdzona ustawa nowego przedsiębiorstwa akcyjnego, które działać będzie pod nazwą: «Kijowskie Towarzystwo eksportowo handlowe».

Towarzystwo ma na celu prowadzenie handlu wywozowego cukrem i handlu wszelkiego rodzaju towarami wewnątrz państwa. Ustawa pozwala Towarzystwu nabywać nieruchomości w całem Państwie Rosyjskiem, z wyjątkiem tych miejscowości, w których obcy poddani i żydzi są pozbawieni tego prawa.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 300,000 rubli i został podzielony na 3,0 0 akcyi po 100 rubli. W przeciągu 6-ciu miesięcy od chwili ogłoszenia ustawy towarzystwa nabywcy akcyi powinni złożyć po 50 rb. od każdej nabytej akcyi. Towarzystwo może rozpocząć działalność dopiero po złożeniu tych początkowych wkładów. Termin zapłacenia reszty kapitału akcyjnego ma oznaczyć walne zebranie akcyonaryuszów, termin jednak tem nie może być dłuższym, niż trzy lata od chwili założenia Towarzystwa. Powiększenie kapitału zakładowego może nastąpić po otrzymaniu za każdym razem zezwolenia rządu. W razie wydania nowych seryi akcyi, akcyonaryusze mają pierwszeństwo przy nabywaniu takowych, w stosunku do ilości posiadanych już poprzednio akcyi. Akcye towarzystwa powinny być wyłącznie imienne; każdy akcyonaryusz, pragnący sprzedać swoje akcye, jest obowiązany zawiadomić o tem zarząd i dopiero po upływie określonego terminu, gdy żaden akcyonaryusz nie kupi tych akcyi, może on sprzedać je osobom obcym. Ogólny kierunek działalności Towarzystwa nadaje Rada, która składa się z 30—60 członków, wybieranych na ogólnem zebraniu akcyonaryuszy na 3 lata. Bezpośrednie kierowanie sprawami Towarzystwa znajduje się w rękach zarządu, siedzibą którego jest Kijów. Corocznie 5 proc. czystego dochodu powinno być odliczone na rachunek kapitału zapasowego, dopóki ten ostatni nie dojdzie do wysokości połowy kapitału zakładowego.

Wywóz zboża z Rosyi. W ubiegłym tygodniu wywóz wyniósł 21,000 tysięcy pudów, a w ciągu trzech miesięcy od 1 lipca do chwili obecnej 155,342,000 pudów; są to cyfry, których od lat wielu w wykazach wywozowych nie spotykaliśmy. W ciągu tych samych trzech miesięcy w roku 1908 wywieziono 85,263,000 pudów, w roku zaś 1907—122,098,000 pud., a w roku 1906—119,016,000 pudów.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-szy października 1909 go roku.

STAN CZYNNY.	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek papierów o/o, należ. do zapas. i pożyczk. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Państwa	116.805	50	—	—	116.805	50
„ zawart. (nieruchomości	21.664.165	—	11.501.724	—	10.162.441	—
„ ubezp. (ruchomości	7.348.072	—	4.440.679	—	2.907.393	—
„ reaseku (nieruchomości	10.745.389	—	4.408.457	—	6.336.932	—
„ racyi (ruchomości	3.356.545	—	1.883.109	—	1.473.436	—
„ bieżący w Kij. T-wie Wzaj. Kred.	227.821	28	173.252	37	54.568	91
„ bieżący w Kij. Kant. Banku Państwa	123	64	18	74	104	90
„ kasy	227.382	50	227.282	53	99	97
„ awansów	7.135	07	4.739	35	2.395	72
„ dłużników	358.662	42	195.989	21	162.673	21
„ wydatków T-wa	27.420	06	86	—	27.334	06
„ sum do obrachunku	7.694	66	6.460	53	1.234	13
„ wydatków nieprzewidzianych	145	50	—	—	145	50
„ kupna inwentarza	2.395	71	54	—	2.341	71
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	22.139	73	—	—	22.139	73
„ prowizyi nal. od Ros. T-w Reas.	14.238	74	8.807	37	5.431	37
„ strat pogorzelowych	66.307	75	21.983	84	44.323	91
„ wydatk. przy likw. strat pogorzel.	1.525	14	443	07	1.082	07
„ strat. pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	26.430	19	10.574	39	15.855	80
„ znaków asekurac.	296	32	15	70	280	62
„ 50/0 przypad. od zysk. Ros. T-wa Reas.	2.804	97	2.804	97	—	—
„ o/o przypad. na 1 stycznia 1909 r.	790	87	790	87	—	—
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	50	—	—	—	50	—
„ bieżący w Kij. Kup. T-wie Wzaj. Kred.	4	2	—	—	4	20
„ % pap. kapit. zapas. złożon. na przechowanie K. K. B. P.	49.959	12	—	—	49.959	12
„ % dolicz. przy kup. papieru	676	28	—	—	676	28
RUBLI	44.274.980	65	22.887.271	94	21.387.708	71
STAN BIERNY.						
Rachunek zapasowego pożyczkowego kapitału T-wa	—	—	82.000	—	82.000	—
„ zapasowego kapitału	—	—	148.947	54	148.947	54
„ wydanych polis	15.783.296	—	36.663.498	—	20.880.202	—
„ premii 1909 r. (nieruchomości	29.543	47	1·5.998	39	96.454	92
„ premii 1909 r. (ruchomości	21.673	09	69.597	71	47.924	62
„ premii 1910 r. (nieruchomości	24.646	04	59.805	08	35.159	04
„ premii 1910 r. (ruchomości	4.056	70	9.509	05	5.443	35
„ premii 1911 r. (nieruchomości	80	34	242	64	162	30
„ premii 1911 r. (ruchomości	81	60	102	—	20	40
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	52.519	33	82.693	58	30.174	25
„ porto	—	—	3.863	—	3.863	—
„ opłaty skarbowej	6.546	17	7.347	98	801	81
„ „ stemplowej	2.683	50	3.029	55	346	05
„ sum przechodnich	14.706	14	18.959	62	4.253	48
„ 1/4 o/o opłaty	1[illegible]	88	3.375	43	3.358	55
„ 1/2 o/o „	—	—	5.944	72	5.944	72
„ opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	89	76	8[illegible]	76	—	—
„ Zysków różnych	—	—	5	88	5	88
„ kuponów przyp. zap. pożycz. kapit.	3.695	—	3.695	—	—	—
„ strat pogorz. do uregul.	33.620	95	51.778	26	18.157	31
„ prowizyi	—	—	13.189	67	13.189	67
„ wynagr. kurator. ubezp.	1.800	65	2.818	71	1.018	06
„ sum podlegaj. wypłacie	1.538	78	1.538	78	—	—
„ gwar. reprez. kurat. ubezp.	106	50	1.106	50	1.000	—
„ specyalny w Kij. Kant. Banku Państwa	59	50	59	5	—	—
„ zysków za 1908 r.	50.731	22	52.323	98	1.595	76
„ funduszu na zapom. dla pracow.	—	—	6.895	13	6.895	13
„ % z pap. % z zapas. kapitału	—	—	790	87	790	87
RUBLI	16.031.491	62	37.419.200	33	21.387.708	71

13031- 1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej